Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 55. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 25 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W nowych warunkach.

Aczkolwiek przemysł górniczy w zagłębiu Dąbrowskiem bierze bardzo niewielki udział w eksporcie, a węgiel, wydobywany w zagłębiu Krakowskiem idzie wyłącznie na użytek rynku wewnętrznego, rada zjazdu przemysłowców górniczych, stojąca na czele przemysłu węglowego w tych zagłębiach, zażądała obniżenia płac zarobkowych w górnictwie o 8 proc. i tem spowodowała wybuch strajku, trwającego już prawie tydzień i okupionego, jak dotąd, istnieniem czterech ludzi, nie licząc pewnej liczby rannych.

W dwóch zagłębiach węglowych, zatrudniających jeszcze teraz, pomimo kryzysu, 40.000 robotników, rozpętano burzę, której rozmiarów i następstw w tej chwili przewidzieć nie można. Zdecydowano się wystąpić z żądaniem, o którem zgóry było wiadomem, że spotka się ze stanowczym sprzeciwem, nie licząc się z tem, że strajk w dzisiejszych czasach, przy obecnych nastrojach, jest czemś więcej, niż zwykłym zatargiem na tle ekonomicznem.

Jakież były motywy, które skłoniły radę zjazdu przemysłowców górniczych do powzięcia decyzji o tak brzemiennych konsekwencjach? Mówił o nich obszernie inż. Przedpelski, dyrektor kopalni „Saturn", na konferencji prasowej, urządzonej przed kilkunastu dniami w izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Według jego wywodów, nieeksportujące kopalnie winny przyczyniać się do eksportu węgla przez współuczestniczenie w funduszu wyrównawczym, przy pomocy którego ma być pokrywany deficyt, wynikający z dumpingowego eksportu. Te właśnie 8 procent. o które obecnie toczy się walka w dwuch zagłębiach węglowych — jak zapewniał inż. Przedpelski — miały zasilać ów fundusz eksportowy, utworzony już, czy też mający dopiero powstać przy ogólno-polskiej konwencji węglowej.

A więc wszystko dla eksportu. On jest tym molochem, któremu poświęca się oddawna: i głodujące masy robotnicze, i konsumcję krajową, no i własne interesy przemysłu, który — tylko górnośląski przemysł węglowy — miał już dołożyć do eksportu przeszło pięćdziesiąt miljonów złotych....

Jeżeli podejmuje się tak wielkie wysiłki, jeżeli wymaga się ciągłych ofiar i od państwa i od społeczeństwa, to trzeba, zdawałoby się, udowodnić, że istotnie są one celowe, a nie idą na darmo. Tego inż. Przedpelski nie udowodnił, przeciwnie, nie ukrywał wcale, że i oszczędności w produkcji, osiągnięte z obniżenia płac zarobkowych w górnictwie o 8 procent, nie wystarczą i nie zapobiegną dalszym redukcjom i dalszemu zamykaniu kopalń. Walka konkurencyjna z Anglją trwać będzie nadal, a uprawnienia celne, jakie tam ostatnio rząd uzyskał, utrudnią tę walkę. Nie bez słuszności przewidywał inż. Przedpelski, że rząd angielski przy zawieraniu porozumień celnych z różnemi państwami będzie zobowiązywał kontrahentów do odbioru angielskiego węgla.

Że tak jest w rzeczywistości, pisze o tem obszernie londyński korespondent „Polonji". Uchwalona przez izbę gmin nowa taryfa celna stała się doskonałą bronią w rękach angielskiego przemysłu węglowego zwłaszcza na rynkach skandynawskich. Wyłączenie z powszechnej taryfy celnej bekonów i wogóle mięsa dało angielskim przemysłowcom węglowym bardzo silny atut. Danja, która jest najpoważniejszym eksporterem bekonów i dla której utrata rynku angielskiego byłaby niezmiernie dotkliwym ciosem, wcześniej czy później uzależni się w zupełności od importu angielskiego węgla. W tej chwili toczy się jeszcze w Danji walka o węgiel, ale nie trzeba się łudzić, żebyśmy wyszli z niej zwycięsko.

Oto jeden przykład, stwierdzający niezbicie, jak trudna i coraz mniejsze rokująca widoki jest walka o rynki północne. A teraz drugi, zanotowany przez pisma w ostatnich dniach. Według nadchodzących informacyj, rząd łotewski zamierza udział Polski w dowozie węgla na Łotwę obniżyć z 28 na 15 procent. Ponieważ jednocześnie ogólny przywóz węgla na Łotwę ograniczony będzie do 400 tysięcy tonn rocznie, przeto eksport węgla polskiego do tego kraju spadnie do 60.000 tonn. Jednocześnie z tem ograniczeniem stwierdzić się daje wzmożony dowóz na Łotwę węgla rosyjskiego z zagłębia Donieckiego.

Obok więc zaostrzenia walki konkurencyjnej ze strony angielskiego przemysłu węglowego, zjawia się na rynkach północnych nowy czynnik, który jeszcze bardziej skurczy nasze możliwości eksporto. we. A kurczą się one stale od szeregu miesięcy. Wiemy dokładnie, że zbyt węgla w styczniu zarówno w kraju, jak i zagranicę, w porównaniu z grudniem r. z. zmalał o kilkanaście procent.

Okazuje się więc — i świadomość tego zatacza dziś coraz szersze kręgi w opinji publicznej — że po pierwsze: nawet największe wysiłki i najdotkliwsze ofiary nie zdolają wzmóc eksportu dumpingowego, bo w walce konkurencyjnej z nami Anglja dysponuje takiemi środkami, których my nie posiadamy; i po drugie, co wynika z poprzedniego, eksportu, bez względu na to, co jest jego przedmiotem, nie można uważać za jedyny środek uniwersalny, który ma nam pomóc w naszej mizerji gospodarczej. Jest on nam potrzebny z uwagi na bilans handlowy, ale nie można kłaść na niego wyjątkowego nacisku, jak to czynią przemysłowcy, ze szkodą dla konsumcji wewnętrznej i kosztem zupełnego zubożenia szerokich mas robotniczych.

W czasie, gdy hasło samowystarczalności rozbrzmiewa coraz głośniej we wszystkich krajach, gdy nie tylko u nas, ale wszędzie zwężają się do minimum możliwości eksportowe i następuje jakgdyby powrót do form handlu wymiennego, i przemysł polski musi szukać innego ujścia dla swej ekspansji. Ujściem tem może być tylko rynek wewnętrzny. Nie jest to zadanie łatwe, ale z pewnością wdzięczniejsze i bardziej celowe, aniżeli upieranie się przy eksporcie za wszelką cenę.

Przemysł węglowy w Polsce przywykł iść po linji najmniejszego oporu i zdaje się jeszcze nie widzieć, że linja ta załamała się gwałtownie. Podejmowane próby wyprostowania tej linji nie dadzą napewno pożądanych wyników, ale opóźnią jedynie nieunikniony proces dostosowywania się do zmienionych warunków. Im prędzej ten proces rozpocznie się, tem lepiej i dla przemysłu i dla całego życia gospodarczego.

A. D.

Uchwalą ustawę sprzeczną z Konstytucją.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Oświatowej dokonano w dniu dzisiejszym trzeciego czytania projektu ustawy o szkolnictwie prywatnem. Poseł **Stan. Stroński** (Kl. Nar.) zgłosił wniosek, ażeby ustawę odesłać do Komisji Konstytucyjnej Sejmu, gdyż jest ona sprzeczna z postanowieniami Konstytucji, zawartemi w artykułach 110, 113, 114, 117. **Członkowie Komisji z B. B. odrzucili wszystkie** (!) zgłoszone do trzeciego czytania poprawki. Przed głosowaniem nad całością ustawy przedstawiciele klubów **Kornecki** (Kl. Nar.), Czapliński (PPS), **Bittner** (Ch. D.), **Sommerstein** (K. Żyd.) oświadczyli, że **będą głosować przeciwko całości ustawy, ponieważ poprawki opozycji**, zmierzające do uzgodnienia ustawy z Konstytucją, większość rządowa odrzuciła.

Oświadczenie pos. Bitnera (Ch. D.)

Oświadczenie posła Bittnera brzmiało:

W imieniu Klubu Chrześcijańskiej Demokracji oświadczam, że jesteśmy przeciwko projektowi ustawy o szkołach prywatnych, ponieważ ten projekt uważamy za sprzeczny z Konstytucją i odbierający obywatelom uprawnienia, zagwarantowane przez art. 110 i 117 ustawy konstytucyjnej oraz przekraczający prawa wyznań religijnych a w szczególności Kościoła Katolickiego, zawarte w art. 113 i 114 Konstytucji. Ponadto projekt ten osłabia państwo polskie, ponieważ przez przekreślenie praw obywatelskich, zagwarantowanych w Konstytucji podważa prawne podstawy państwa, utrudnia wychowanie religijne społeczeństwa i zaostrza walki polityczne, wprowadzając politykę bieżącą i partyjną do dziedziny oświaty i wychowania narodowego.

Pos. Czapiński dodał, że P. P. S. głosuje przeciwko ustawie także z powodu wybitnie politycznego charakteru ustawy.

Na uwagę przedstawiciela Ch. D. i Kl. Nar., że ustawa narusza prawa Kościoła Kat. w dziedzinie szkolnictwa wicemin. Pieracki, odpierając ten zarzut oświadczył, że obawy co do naruszenia praw Kościoła wynikły z nieporozumienia (!). Szkoły utrzymywane przez Kościół dla celów czysto duchownych nie są (?) objęte tą ustawą i rząd nie uzurpuje sobie żadnych praw do inwigilowania tych szkół. Inaczej przedstawia się zagadnienie, o ile chodzi o szkoły prowadzone przez związki religijne dla celów świeckich. Trudno, by Ministerstwo nie miało prawo inwigilowania ich, mówił p. wiceminister, lub by uprawnienia Ministerstwa odnośnie do tych szkół były mniejsze, aniżeli w stosunku do innych szkół prywatnych. Ze względu na położenie geograficzne i polityczne Polski w interesie Kościoła leży, aby państwo miało należyte uprawnienia, gdyż tylko silne państwo będzie silną podporą dla Kościoła. **Po przegłosowaniu projektu, który przyjęto 17 głosami B. B. przeciwko 13 głosom opozycji**, przewodnicząca posłanka Jaworska wyznaczyła następne posiedzenie na piątek dla załatwienia wniosku Kl. Nar. o numerus clausus na wyższych uczelniach.

Wniosek Kl. Narodowego będzie referował pos. **Komarnicki** (Kl. Nar.). Projekt ustawy o szkolnictwie prywatnem wejdzie na plenum w piątek.

O czem piszą inni?...

Kadłubowy marszałek.

Znane zachowanie się p. marsz. Świtalskiego na posiedzeniu sejmu w poniedziałek, którego następstwem bezpośredniem jest wniosek klubów opozycyjnych o votum nieufności dla niego, a pośredniem exodus klubów centrum i lewicy we wtorek ze sejmu, spowodowało „Gazetę Warszawską“ do następujących uwag:

„Lojalność większości i jej marszałka jest conditio, sine qua non, dalszej — bodaj pozornie normalnej — pracy sejmu. Bezkarność rozmaitych Sanojców, ukrytych za plecami marszałka i obniżających powagę sejmu kiepskiemi wykrzyknikami, musi się skończyć. Zależy to od p. Świtalskiego, który rozmaitemi swemi wystąpieniami pracuje gorliwie na godność marszałka sejmu „kadłubowego“.

Cui bono? Niech zastanowią się nad tem przywódcy większości. Jeśli im zależy na dalszem zaognieniu stosunków wewnętrznych, to niech p. Świtalski dalej urzęduje tak, jak wczoraj. Wtedy nie trzeba będzie obradować w sali sejmowej, bo wystarczą posiedzenia klubu BB. **Kto będzie przewodniczył, czy p. Świtalski, czy p. Sławek — to już jest sprawa wewnętrzna „kadłubowej“ większości“.**

Duchowe oblicze kapitalizmu.

W „Gazecie Polskiej“ uderzył p. Fabierkiewicz na sfery gospodarcze i dowodził, że należy przystąpić do likwidacji słabych przedsiębiorstw. Oburzyła się na to „Prawda“, organ przemysłu łódzkiego.

„Syndycy, zawiadujący upadłością, dowodzą przed sądami czarno na białem, że likwidacja masy jest wykluczona, gdyż niema nabywcy na kupno z licytacji. Wierzyciele również nie kwapią się z przejęciem masy wzamian za swoje pretensje. Pozostawałoby tylko zamknąć upadłe przedsiębiorstwo na cztery spusty, co jest niemożliwem, gdyż niema funduszów na opędzanie bieżących kosztów administracji masy, dozoru inwentarza, asekuracji i t. p. Albo przystąpienie do detalicznej wysprzedaży: maszyny po maszynie, cegły po cegle, przed czem znowu bronią się wierzyciele, zwłaszcza uprzywilejowani, gdyż wiedzą, że z takiej wysprzedaży niceby dla nich się nie okroiło“.

„Odpowiedzialność za ten straszliwy stan rzeczy, przy którym nikt nawet za darmo nie chce stać się właścicielem przedsiębiorstwa przemysłowego, skutkiem czego wszelka normalna likwidacja nieracjonalnej administracji jednostek przemysłowych, drogą przejścia ich w inne, odpowiedzialniejsze ręce, jest niemożliwą, odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na państwo, które zdławiło i zdusiło rentowność produkcji przemysłowej, obarczając ją mnóstwem ciężarów. Przemysłowi, którego zadaniem jest obsługiwać konsumenta i zaspakajać jego potrzeby, kazano przedewszystkiem dbać o rozwój, rozkwit i dobrobyt licznych urządzeń i instytucyj socjalnych, oraz zaspakajać urojone (?) potrzeby warstwy robotniczej. Z organizmu produkcji przemysłowej państwa uczyniła królika laboratoryjnego, na którym kto chce i nie chce przeprowadza swoje eksperymenty. Więzami i pętami interwencjonizmu i etatyzmu mocno przytwierdzono go do stołu operacyjnego, aby ruszyć się nie mógł i spokojnie znosił wszystkie „planowe“ operacje“.

„Antypaństwowi“ przemysłowcy.

W odpowiedzi na to pisze lwowskie „Słowo Polskie“:

„Kto, jak kto, ale „Prawda“ powinna ocenić wysiłki rządu, w kierunku równomiernego obciążenia ciężarami na rzecz państwa wszystkich warstw społecznych. Wysiłek ten zdołał przerzucić znaczną część tych ciężarów na warstwę urzędniczą (świeży projekt ustawy emerytalnej!), dochodząc do granicy wytrzymałości tej warstwy, bądź co bądź bez porównania słabszej od sfer „gospodarczych“. Kto jak kto, ale organ jednego z kartelów, nie powinienby skarżyć się na obciążenie przemysłu na rzecz państwa, przynajmniej tak długo, dopóki wytrzymuje on racjonalne obciążenie na rzecz garści „genjuszów“ wolno-kapitalistycznego systemu pod postacią pensyj dyrektorskich, tantjem itp. świadczeń na rzecz „urojonych potrzeb“. Smutna diagnoza „Prawdy“ jest niestety słuszna i wymowna. Ale zalecana przez „Lodzermenschów“ terapja świadczy tylko o tem, że trzeba się zabrać do tępienia instynktów antypaństwowych wszędzie tam, gdzie — istotnie — one występują“.

Czy jednak trzeba było tę dyskusję prowadzić na łamach pism? Naszem zdaniem lepiejby było załatwić się z nią w 4 ścianach BB., do którego i jedna i druga strona należy.

Boy-Żeleński i nagroda państwowa.

P. Rzymowski, znany „wolnomyśliciel“ sanacyjny, lansując myśl przyznania państwowej nagrody literackiej w b. roku p. Boyowi-Żeleńskiemu. Zwalcza ten pomysł Nowaczyński w „ABC“. ...Nagroda, pisze,

„w tym wypadku zatem przypadłaby autorowi: „Dziewic Konsystorskich“, „Piekła Kobiet“, „Jeszcze Piekło Kobiet“, „Zmysły, Zmysły“, „Bronzownicy“, autorowi „Ofensywy przeciw zazdrości“, „Zboczeńcy“, „Autorytet Onana“, „Gejsze“ i t. p.“.

„Twórczość“ p. Boya-Żeleńskiego ocenia Nowaczyński bardzo krytycznie. Jego zdaniem „reformacja seksualna“, uprawiana przez Boya, jest gorszą od bolszewizmu.

„Tego typu „reformacja seksualna“ — pisze — została już tam (w Rosji) zlikwidowana. I pisarz, któryby tam oficjalnie bronił homoseksualizmu (artykuł „Zboczeńcy“), t. zn. pederastji, przez żadną grupę moralnie i intelektualnie poczytalnych literatów nie mógłby być proponowany i promowany do nagrody... państwowej“.

Kadłubowy sejm.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa, d. 23 lutego.

Stosunki w Sejmie wytworzyły się tego rodzaju, że trudno go już zaliczać do normalnie pracujących Izb ustawodawczych. Dla jednych jest to automat, pracujący wyłącznie na rozkaz i w myśl wskazówek rządu, pozbawiony wszelkiej samodzielności i inicjatywy, dla drugich, spychanych systematycznie i konsekwentnie do roli pionków, staje się z konieczności terenem demonstracji politycznych, niewątpliwie nieuniknionych w tych warunkach, ale nie mających nic wspólnego ze zwykłą pracą ustawodawczą. Przewaga fizyczna, jaką dysponuje B. B. w Sejmie, wykorzystywana jest przez zainteresowanych z niesłychaną poprostu bezceremonjalnością. Dla większości nie istnieją żadne względy, już nie polityczne, ale poprostu towarzyskie czy koleżeńskie, obowiązujące w prywatnem życiu; nie dba ona o zachowanie przynajmniej pozorów i nie liczy się wcale z efektem stosowanej przez siebie taktyki, który i wewnątrz kraju i poza jego granicami musi być jak najfatalniejszy.

Typową ilustracją obecnych stosunków w Sejmie był burzliwy przebieg poniedziałkowego posiedzenia. Nawet najplastyczniejszy opis nie da pojęcia o tem, co się działo w Sejmie między godziną 9 a 10 wieczorem. Była to prawdziwa orgja krzyków i wrzasków, ale nie to przykuwało uwagę widzów i słuchaczy. Mieli oni sposobność stwierdzić co innego, coś bardziej niepokojącego i niebezpiecznego dla życia politycznego w Polsce: zupełny upadek nawet wewnętrznej powagi Sejmu.

Jak wiadomo ze sprawozdań telefonicznych, wniosek w sprawie konfiskat sprawozdań z procesu b. więźniów brzeskich uzasadniał pos. Trąmpczyński z Klubu Narodowego. Podczas jego przemówienia, w którem ostro krytykował postępowanie władz administracyjnych, z ław Klubu B. B. odzywały się częste okrzyki, nie mające przeważnie nic wspólnego z jego wywodami. Prym wodził w tem, jak zwykle, pos. Sanojca. Kilkakrotnie z ław prawicy i lewicy zwracano głośno uwagę, że przemawianie w tych warunkach jest niemożliwe. Mimo to p. marszałek Świtalski nie podjął żadnych zarządzeń, w celu zapewnienia posłowi Trąmpczyńskiemu, b. marszałkowi Sejmu, możności swobodnego przemawiania i ograniczył się tylko do kilkakrotnego nawoływania: „Panie pośle Sanojca, proszę o spokój“, na co pos. Sanojca nie zwracał najmniejszej uwagi. Ustawiczna wrzawa na ławach B. B. działała oczywiście podniecająco na lewicę. Pos. Babski z Klubu Ludowego zawołał w pewnej chwili: Gdzie jest marszałek? P. marszałek przywołał go do porządku. Na ławach opozycji dopatrzono się w tem stronniczości w prowadzeniu obrad. Zapanowało wzburzenie. Pos. Róg głośno przeciwko temu protestował, za co p. marszałek przywołał go do porządku z zapisaniem do protokółu. Podziałało to jeszcze bardziej na wzburzoną opozycję. Na prawicy i na lewicy posłowie powstali z miejsc. Wśród wielkiego wzburzenia padały okrzyki protestów. Wśród ogólnej wrzawy p. marszałek przywołał jeszcze kilku posłów opozycyjnych do porządku.

Skończyło się na tem, że w tych warunkach pos. Trąmpczyński zaniechał dalszego przemawiania, a posłowie opozycyjni na znak protestu przeciwko marsz. Świtalskiemu opuścili salę. Na „placu“ pozostał jedynie B. B., dumny z odniesionego jeszcze jednego zwycięstwa.

Ponieważ w ostanich czasach zwycięstw tego rodzaju odniesiono bardzo dużo nie tylko na plenum Sejmu, ale i w różnych komisjach, zaczynają się niemi coraz poważniej niepokoić rozsądniejsze, spokojniejsze i bardziej zrównoważone żywioły w obozie prorządowym. Zdają one sobie coraz bardziej sprawę, że B. B., aczkolwiek bardzo liczny, może już w najbliższym czasie stać się niewystarczającym oparciem dla polityki rządowej i że trzeba będzie szukać go jeszcze gdzieindziej. Tymczasem stosunki w Sejmie, taktyka władz B. B. oraz prezydjum sejmowego świadomie czy nieświadomie, ale zdąża do tego, żeby raz nazawsze uniemożliwić jakiekolwiek porozumienie choćby to było konieczne w najżywotniejszych interesach państwa. Tę opinję — powtarzamy — słyszy się tu coraz częściej od osób, zajmujących nawet wysokie stanowiska w obozie prorządowym.

Sejm z ogromną większością B. B. nabiera coraz bardziej charakteru kadłubowego. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby obecny stan rzeczy, wobec zwiększających się trudności politycznych i gospodarczych, mógł na dalszą metę odpowiadać interesom rządu, a w każdym razie nie odpowiada już interesom państwa!

A.

Ustawa o zgromadzeniach uchwalona.

Jak było do przewidzenia, karna gromada posłów sanacyjnych uchwaliła ustawę o zgromadzeniach. Nie pomogły protesty wszystkich stronnictw niezależnych, nie poskutkowały mocne argumenty mowców opozycyjnych. Sanacja uchwaliła wszystko, czego od niej chciano. A poseł Zdzisław Stroński z Bloku Bezpartyjnego miał nawet odwagę twierdzić, że ustawa zabezpiecza obywatelom najdalej posuniętą wolność zgromadzeń!

Słusznie stwierdził w Sejmie prof. Winiarski, że nie przeszkadzają w urządzaniu zgromadzeń rządy oparte na zaufaniu społeczeństwa. Podkreślił on również, że obowiązkiem policji jest zabezpieczyć spokój tym, którzy obradują. Niestety, zgromadzenia publiczne są często rozbijane.

Pos. Sommerstein wykazywał, że projekt nie rozwiązuje wielu ważnych zagadnień, a mianowicie kiedy władze administracyjne mogą z góry zakazać odbycia zgromadzeń, z jakich powodów mogą być zgromadzenia rozwiązane i jakie zebrania nie podpadają pod przepisy tej ustawy. Dalej podkreślił p. Sommerstein, że zebrania przedwyborcze były unormowane ustawą z 1922 roku i nie podlegają żadnym ograniczeniom. Obecne normy ograniczają i te zebrania.

Pos. Dzierżawski z Klubu Narodowego zwracał uwagę na niesłychany przepis, że uczestnicy zebrań muszą być osobiście znani organizatorowi.

Wicemin. Nakoniecznikow także zabrał głos i twierdził, że ustawa jest niezbędną dla zahamowania działalności wywrotowej. Brzmiało to bardzo osobliwie, bo przecież wiadomo, że ani komuniści ani sabotażyści ukraińscy nigdy władzom swych zebrań nie zgłaszali i zgłaszać nie będą, wobec czego ani dawniejsze ustawy ani nowa na ich działalność nie wpłyną.

Pos. Zdzisław Stroński jako sprawozdawca, zabrał głos jeszcze raz i posunął się do twierdzenia, że wolność słowa była przez opozycję używana w całej rozciągłości, że rezultaty były bardzo smutne, że dawniej obywatel nigdy nie słyszał o poszanowaniu państwa. Po wypowiedzeniu szeregu bezsensownych frazesów przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski mniejszości zostały oczywiście odrzucone. Podczas głosowania pos. Sanojca z B. B. zawołał: Poco głosowanie, kiedy jest większość?

Wtedy zdenerwowany p. Świtalski, który miał już dużo kłopotów z powodu p. Sanojcy, odpowiedział:

— Mam już dość pana z pańskiemi okrzykami!

A jednak czy można się dziwić p. Sanojcy? Skoro się odrzuca wszystkie poprawki, skoro posłowie sanacyjni głosują ślepo na rozkaz, skoro dzięki posiadaniu większości zawsze zwyciężają, to czy można się dziwić, że w umyśle p. Sanojcy rodzi się pytanie, poco te formalności?

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dwaj kardynałowie o rozbrojeniu.

Z okazji wielkiej manifestacji pacyfistycznej w Londynie, kardynał Bourne, prymas Anglji, wypowiedział się w sprawie pokoju i rozbrojenia. Stwierdził on, że tylko silna Liga Narodów zachęci poszczególne państwa do rozbrojenia. Stolica Apostolska zawsze uznawała prawo zbrojnej obrony przeciw napadom. Przy założeniu Ligi Narodów wszystkie państwa wierzyły, że instytucja ta będzie miała moc dostateczną, aby moralnie ochronić zagrożone narody. Teraz, gdy kryzys nietylko gospodarczy, ale i kryzys zaufania nęka Europę, gdy atmosfera w Genewie przesiąknięta jest złowieszczymi pomrukami mas bezrobotnych, którym wtórują echa strzałów na Wschodzie państwa zaczynają rozumieć, że tylko faktyczne rozbrojenie może stłumić zarzewie wojny, której gorące tchnienia usuną się nad Europą. — **Przypominając najazdy na terytorjum Francji, kardynał Bourne uznał za słuszne poprzeć jej stanowisko, podobnie jak i stanowisko Polski, która ze względu na swe położenie między dwoma odwiecznymi wrogami, nie może się rozbroić bez rękojmi, wykluczającej możliwość wkroczenia na jej terytorjum sąsiadów nazajutrz po złożeniu przez nią broni.**

Inną stronę tego zagadnienia poruszył kard. Faulhaber w kazaniu w Monachjum. Poświęcone było ono sprawie rozbrojenia moralnego, które musi poprzedzić rozbrojenie militarne.

„Czar mundurów — mówił kardynał — i nimb parad wojskowych oraz stare piosenki wojenne można śmiało odłożyć na bok jak stare żelazo przeznaczone na łom. Bohaterstwo broni nie jest jedyną formą bohaterskiego życia. Nowa etyka wojny musi zostać ugruntowana, a to ze względu na rozwój techniczny i komunikacyjny, który robi z wojny współczesnej narzędzie zniszczenia i zbrodni“.

W mocnych słowach piętnował kardynał Faulhaber wojnę gazową, która jest już nietylko niechrześcijańska, lecz wogóle nieludzka.

Kazanie kard. Faulhabera wywołało oczywiście oburzenie wśród hitlerowców. „Völkischer Beobachter“ oświadczył, że takie kazania osłabiają niemieckiego ducha obrony i walki. Organ Hitlera zapowiedział ponadto, że takie oświadczenia, jak kard. Faulhabera będą zakazane w przyszłych, hitlerowskich Niemczech.

De Valera przyjdzie do władzy.

Irlandja chce być całkiem niepodległą.

Przed kilku dniami odbyły się wybory do parlamentu w Irlandji. Partja rządowa Cosgrave'a została pobita, natomiast stronnictwo republikańskie de Valery odniosło sukces i przewiduje się, że obejmie ono władzę w oparciu o irlandzką Labour Party.

De Valera oświadczył w wywiadzie prasowym, że pierwszym jego krokiem będzie wniesienie do sejmu zmiany konstytucji irlandzkiej w tym sensie, aby posłowie nie byli obowiązani do składania przysięgi na wierność królowi. Przysięga ta — twierdzi de Valera — nie jest przewidziana w traktacie irlandzko-brytyjskim, wobec czego może być legalnie zniesiona przez stosowną zmianę konstytucji, bez podważania stosunku prawno-państwowego, obowiązującego między Irlandją a Wielką Brytanją. Bez usunięcia tej przysięgi spokój wewnętrzny w Irlandji nie będzie, zdaniem de Valery, przywrócony.

De Valera jest również zwolennikiem nieprzelewania sumy 3 milj. funtów za dzierżawienie ziem przez farmerów do skarbu angielskiego.

Co do przyszłego ułożenia się stosunków z Wielką Brytanją, de Valera wyraził nadzieję, że będą one bardziej przyjazne, aniżeli w przeszłości. Wbrew tej zapowiedzi opinja angielska sądzi, że bardzo trudne będzie ułożenie stosunków między Wielką Brytanją a Irlandją, gdy de Valera dojdzie do władzy.

Londyńskie „Times“ pocieszają się tem, że de Valera będzie zależny od poparcia Labour Party. „Times“ przewidują możliwość, że Labour Party wyrazi swą zgodę na program de Valery, jednakże z zastrzeżeniem pozostawania na gruncie traktatu irlandzko-angielskiego oraz pod warunkiem niepodnoszenia barjer celnych, do czego dążą skrajni nacjonaliści, żądający odgrodzenia gospodarczego. — Dziennik przewiduje, iż rząd de Valery, oparty na kompromisie z Labour Party, potrwa tylko kilka miesięcy, potem zaś odbędą się nowe wybory.

Narazie w kraju panuje spokój. „Times“ przewidują, że Kościół katolicki, któremu naród irlandzki jest posłuszny i uległy, uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby w Irlandji był zachowany spokój, ze względu na wszechświatowy Kongres Eucharystyczny, zbierający się w końcu czerwca w Dublinie.

—oo—

Na ziemiach Rzplitej.

Akademja papieska w Tarnopolu.

Staraniem Ligi Katolickiej w Tarnopolu odbyła się 21 bm. uroczysta akademja w 10-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI w sali T. S. L. W uroczystości wzięły udział organizacje katolickie, S. M. P., Ochronka i uczenice Seminarjum Komitetu Obywatelskiego. Na program uroczystości złożyły się: przemówienie prezesa Ligi ks. Chwastyka, obrazujące życie i działalność Ojca św., referat radcy Wójcikiewicza o znaczeniu papiestwa dla dziejów świata i kultury, oraz produkcje muzykalne i wokalne chóru S. M. P., Ochronki i Seminarjum Kom. Obyw. Zasługę urządzenia tej uroczystości przypisać należy gorliwości proboszcza tutejszej parafji ks. kan. Dra Ratusznego.

Rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze

W roku bieżącym odbędą się na Jasnej Górze rekolekcje, czyli ćwiczenia duchowne. Rekolekcjami kierować będą: dla księży prefektów — od 5 do 9 lipca — Ks. Biskup Lisowski, dla księży wikarych — od 12 do 15 lipca — Ks. Biskup Komar, dla księży proboszczów (1-sza serja) — od 26 do 29 lipca — Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski i dla księży proboszczów (2-ga serja) — od 2 do 5 sierpnia — Ks. Biskup Adamski.

Rekolekcje zawsze zaczynać się będą o godz. 10-ej przed południem, a kończyć się będą również przed południem. Powyższe cztery serje rekolekcyj kapłańskich na Jasnej Górze, u stóp Najśw. Matki Bożej, zostały ostatecznie ustalone. W sprawie zamieszkania w klasztorze należy porozumieć się z ojcem przeorem klasztoru Jasnogórskiego. (KAP.)

Lekarze i adwokaci w stolicy nie skarżą się na kryzys.

W Warszawie jest kilka osób, przedstawicieli zawodów wyzwolonych, którzy mimo wszystko nie mogą narzekać na kryzys. Pewien lekarz-ginekolog złożył zeznanie o dochodzie, określając sam swój **dochód miesięczny na 10.000 złotych**, **pewien adwokat ujawnił dochód w wysokości zł. 12.000 miesięcznie, kilku lekarzy i adwokatów zgłosiło dochód w wysokości 8.000 złotych.**

Proces o zabójstwo ś. p. Wacławskiego w połowie kwietnia.

Student Wulfin, w Wilnie, aresztowany w związku ze śmiercią Wacławskiego, otrzymał w tych dniach akt oskarżenia. Drugi oskarżony Zaukind, aresztowany również w związku z tą sprawą, otrzyma akt oskarżenia w dniach najbliższych. Obie sprawy sądzone będą najprawdopodobniej w pierwszej połowie kwietnia rb.

Nieszczęśliwe wypadki narciarskie we Lwowie.

Onegdaj donosiliśmy o zgonie narciarza R. Plichala, który **nadział się na ostrą drzazgę**, ukrytą w śniegu. Ostatnio donoszą znów o nowych wypadkach. Na oddziale chirurgicznym szpitala powszechnego panuje ustawiczny **ruch z kontuzjowanymi narciarzami**. Ustawicznie zdarzają się wypadki złamania nóg, rzadziej rąk. Jedna pani **złamała udo**, pewien zaś narciarz upadł na złamany kijek, przyczem **kawał drzewca wbił sobie w brzuch**. Również u jednego studenta skręcenie nogi podczas jazdy na nartach spowodowało **wysięk ropny.**

Skutki narzeczeństwa z ławy szkolnej.

Dworzec kolejowy w Żółkwi był widownią krwawego wypadku. Uczenica pierwszego kursu seminarjum nauczycielskiego, 15-letnia Jadwiga Czarnecka, po przejechaniu kilkuset metrów pociągiem, **rzuciła się ze stopnia wagonu pod koła pędzącego pociągu.** Gdy ją wyciągnięto z pod kół, miała zmiażdżoną rękę i nogę. Przewieziono ją do szpitala, gdzie dokonano amputacji. Powodem tragicznego kroku były nieporozumienia z narzeczonym (!), uczniem 8-mej (!) klasy gimnazjalnej.

Walka z komunizmem i złodziejstwem.

W Kaliszu zakończył się proces przeciwko 33 oskarżonym o należenie do partji komunistycznej. Prezes Sądu Okr. ogłosił wyrok, na podstawie którego **pięciu oskarżonych zostało skazanych na 5 lat ciężkiego więzienia, pięciu na 4 lata, sześciu na 2 lata**, trzech na jeden rok, dwóch na 6 miesięcy, jednego na dwa miesiące. **11-tu uniewinniono.**

W Sądzie Okręgowym w Starogardzie zapadł wyrok, skazujący bandę włamywaczy, złożoną z 18 osób. Herszt bandy F. Krzywkowski i jego zastępca W. Stolarski skazani zostali **po 10 lat ciężkiego więzienia każdy, 8 innych członków bandy zostało skazanych na 7 do 5 i pół r. ciężkiego więzienia.** 2 zostało uniewinnionych. Na rozprawę powołano 35 świadków. Szajkę bronili trzej adwokaci.

—o—

Z POWODU STRAT FINANSOWYCH ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE w Hotelu Saskim w Warszawie dyrektor Banku Łódzkiego, Artur Ogurek. Desperat popełnił samobójstwo, strzelając sobie w czaszkę z rewolweru. Denat pozostawił żonę i córkę.

Chiny w walce z Japonją.

Bezpośrednią przyczyną obecnego konfliktu chińsko-japońskiego był bojkot towarów japońskich. Hasło rzucili młodzi nacjonaliści, wzywając w dziennikach, ulotkach, na zebraniach i wiecach do kupowania wyłącznie towarów chińskich. W Tjensinie, Pejpinie, Szanghaju i Nankinie urządzano uliczne demonstracje, w czasie których studenci niszczyli wyroby nienawistnych Japończyków. W Nankinie młodzież obojga płci zniosła znajdujące się w ich posiadaniu przedmioty domowego użytku, pochodzenia japońskiego przed gmach uniwersytetu, gdzie spalono je wśród entuzjazmu gawiedzi. Rząd nankiński z początku pokryjomu, później zaś już otwarcie popierał ten ruch antyjapoński. Zachęciło to młodych nacjonalistów. Wzmogła się agitacja bojkotowa, przybierając ostre formy. Odezwy stały się zuchwalsze, w obelżywych słowach potępiały Japonję i wyszydzające nawet cesarza Nipponu. Wywołało to z początku liczne protesty konsulów japońskich a później, jak wiadomo, wysyłkę wojsk do Mandżurji. Jak ważną jest kwestja bojkotu towarów japońskich, świadczy o tem choćby to, że zaprzestanie tej wrogiej agitacji jest zasadniczym punktem w każdej nocie japońskiej, skierowanej do Chin i do Ligi Narodów.

O antyjapońskiej propagandzie w Chinach, podaje ciekawe szczegóły dwutygodnik, wychodzący w Charbinie „Listy Charbińskie".

„Liga antyjapońska" — czytamy w nim — prowadzi wśród Chińczyków usilną agitację. Poniżej podajemy kilka przykładów takiej agitacji, prowadzonej w szkołach i gazetach. Tak np. uczniowie w szkołach śpiewają następujące piosenki. Wiele ziemi wydarła Japonja Chinom: pośród tych wydartych ziem są Koreja, Luciu i Formoza. Teraz, korzystając ze słabości naszego rządu, Japonja **gwałtem narzuca nam nieludzką umowę, która oznacza wyrok śmierci dla całego narodu chińskiego.**

Nasze urodzajne ziemie, góry i rzeki są w przededniu zabrania. Teraz my oczekujemy chwili, kiedy będziemy obróceni w niewolników. Kiedyż skończy się ta hańba narodu.

Inny ciekawy obrazek z nastrojów anty-japońskich: książka szkolna z pytaniami i odpowiedziami:

Pytanie: Co powinny robić Chiny przeciwko agresywnej polityce japońskiego rządu?

Odpowiedź: Japońskie wpływy powinny być zniszczone.

P.: Jakiemi sposobami powinniśmy walczyć z Japonją?

O.: Jeden ze sposobów — to **bojkot japońskich towarów. Chińczycy nie powinni kupować japońskich towarów i nie powinni sprzedawać Japończykom towarów chińskiej produkcji.**

P.: Czem wywołane jest postanowienie walczyć z Japonją, przez czasowy kaprys, czy przez stałą nienawiść

O.: Przez stałą nienawiść.

P.: Ile ma ludności Japonja?

O.: Nie więcej nad 60 miljonów.

P.: Ile ludności mają Chiny w porównaniu z Japonją?

O.. Chińczyków jest 7 razy więcej niż Japończyków.

P.: Ile razy terytorjum Chin jest większe od Japonji?

O.: Więcej niż 20 razy.

P.: Ludność i terytorjum Japonji są mniejsze od Chin, czy się boicie Japończyków?

O.: Wcale się nie boimy Japończyków i tp.

Gazety chińskie drukują cały szereg artykułów, skierowanych przeciwko Japończykom. Tak n. p. gazeta Dżun-Go-Ci-Bao drukuje następujący list studenta chińczyka:

Wracając raz do domu, zobaczyłem studenckie zebranie, urządzone przez **anty-japoński związek szanghajskiego wydziału prawnego.** Tłum studentów słuchał mówców, przemawiających o japońskich gwałtach. Przyłączyłem się do tłumu i zacząłem słuchać. Mówca rzekł: **Drodzy bracia! nadszedł czas naszej śmierci;** japońskie wojska zajęły trzy nasze prowincje, **i cały nasz naród jest w niebezpieczeństwie. Nie możemy być spokojnymi świadkami naszej własnej zagłady.**

Tak przemawiał mówca, a ja poczułem, jak **szabla japońskiego żołnierza zbliża się do mego gardła.**

Stałem i słuchałem, jak mówca mówił o japońskiej niesprawiedliwości i im dłużej słuchałem, tem obficiej spływały łzy po mej twarzy. Przyszły mi na myśl słowa naszego nauczyciela: „Obecnie myśmy wszyscy powinni albo płakać, albo się śmiać. Nie powinniśmy się oburzać, ale cierpliwie przygotowywać się do wystąpienia przeciwko Japonji".

Otarłem łzy i poszedłem do domu, powtarzając słowa, które przed chwilą słyszałem:

„Lepiej umrzeć na polu walki, niż należeć do kraju, ginącego narodu".

Tak przedstawiają „Listy Charbińskie" nienawiść „Synów Kraju Środka" do Japończyków.

W ten sposób szerzy się w całych Chinach antyjapońską propagandę. W Mandżurji, która obecnie została ogłoszona niepodległą, ruch ten prawdopodobnie zostanie szybko zlikwidowany. Zupełnie jednak inaczej mogą się objawić jego skutki w całych Chinach, zwłaszcza po ostatnich krwawych wypadkach w Szanghaju, które przekreśliły złagodzenie bojkotu i utrwaliły nienawiść w sercach Chińczyków do narodu japońskiego.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Zakonnicy św. Bernarda nie opuszczają swej placówki w Alpach.

W ostatnich czasach często powtarzała się pogłoska o zamierzonem jakoby zwinięciu schroniska na górze św. Bernarda, prowadzonego przez zakonników od połowy wieku X. „Osservatore Romano" ogłasza ostatnio zaprzeczenie tych pogłosek, stwierdzając, że wbrew opinji nowoczesne drogi i środki komunikacyjne w Alpach bynajmniej nie usunęły potrzeby istnienia tej tradycyjnej i powszechnie znanej placówki następców św. Bernarda z Montony. Przeciwnie, z innego źródła dochodzą wieści, **że zakonnicy zamierzają rozwinąć swą działalność w Alpach przez otworzenie nowego hospicjum w niedostępnej dla ruchu automobilowego okolicy Alp.** Nie przeczy to jednak możliwości, że zostanie również otwarte hospicjum w Himalajach, dokąd w roku ubiegłym na zaproszenie Paryskich Misyj Zagranicznych jeździło dwóch zakonników, tembardziej, że to przyczyniłoby się znacznie do powodzenia akcji misyjnej na tym mało dostępnym dotąd terenie. (KAP).

Żydzi za podziałem Jerozolimy.

Prasa sjonistyczna w Jerozolimie wszczęła intensywną kampanję na rzecz podziału Świętego Miasta na dwie niezależne gminy miejskie. Przyczyną tej akcji stał się niewątpliwie wynik ostatniego spisu ludności, który wykazał, że **Jerozolima liczy 50 tysięcy żydów, podczas gdy ludności innych wyznań, a więc chrześcijan i mahometan, jest tam razem tylko 40 tys.** Pomimo takiego stanu rzeczy żydzi nie posiadają w radzie miejskiej ani jednego swego przedstawiciela. Przed dwoma laty mieli oni swych przedstawicieli w samorządzie, zrezygnowali jednak z tego, nie mogąc uzyskać przy nowych wyborach większości dla siebie. Niechęć do władzy mandatowej angielskiej wzrosła jeszcze wśród żydów, gdy ostatnio na czas bytności zagranicą burmistrza miasta, mahometanina Nadszaszibi, władza mandatowa zatwierdziła na stanowisku zastępcy radnego chrześcijanina. (KAP).

Grecja trzy dni bez mięsa.

Jak donoszą z Aten, komisja, mająca strzec zasady samowystarczalności Grecji na wszelkie potrzeby ludności, postanowiła, aby w tymże celu nie sprowadzano wcale mięsa z zagranicy. Spowodować to musi trzykrotny post w tygodniu, ponieważ Grecja produkuje zbyt mało bydła, aby mięso wystarczyć mogło na codzienny użytek dla każdego mieszkańca. Dodać należy, że na czele komisji tej stoi Venizelos.

—:ooo:—

NIEUDAŁY LOT Z ANGLJI DO AUSTRALJI. Dwaj lotnicy angielscy Hamilton i Coupland, dokonywujący rekordowego lotu na szlaku Anglja—Australja po wyruszeniu z Rzymu w stronę Brindisi zaginęli w ubiegły piątek i dopiero dzisiaj zostali odnalezieni w godzinach rannych w Apulji w pobliżu miejscowości Attamura, okolicy górzystej, gdzie lotnicy spadli z powodu gwałtownej burzy śnieżnej.

WIDOWISKA W OBERAMMERGAU. Jako przygotowanie do najbliższych misteryj pasyjnych, odgrywanych tradycyjnie w bawarskiej wiosce Oberammergau, od 10 lutego rozpoczęto w tej miejscowości szereg przedstawień na tematy biblijne. Przedstawienia te ściągają licznych widzów, zarówno z Niemiec, jak i z krajów obcych i przyczyniają się wielce do złagodzenia klęski bezrobocia, która również i tu dała się silnie odczuć ludności. (KAP).

NAJSTARSZA KOBIETA W JUGOSŁAWJI. W Loku koło Nowego Sadu zmarła najstarsza kobieta w Jugosławji, Elżbieta Warga, licząca 112 lat. Do ostatniej chwili zachowała ona pełnię sił umysłowych i fizycznych.

POMNIK LENINA POD BIEGUNEM. Organizacje komunistyczne w Archangielsku postanowiły urządzić w całym kraju północnym zbiórkę ofiar na fundusz budowy pomnika Lenina w strefie podbiegunowej. Posąg Lenina ma stanąć na wyspie Franciszka Józefa. Jednocześnie sowiet w Archangielsku zwrócił się do CIK'a z wnioskiem zmiany nazwy Archangielsk na Leninsk, gdyż dotychczasowa nazwa związana jest z pojęciami religijnemi (Archanioł).

POCIĄG NA PNEUMATYKACH. Na linji kolejowej San Neningo a Ponte koło Turynu dokonano pierwszego eksperymentu we Włoszech puszczenia pociągu na pneumatykach. — Specjalnie zbudowany wóz motorowy, wagi 4.500 kg. na dziesięciu kołach, osiągnął szybkość 100 klm. na godzinę, wykazując przedewszystkiem możliwość szybkiego zatrzymania na przestrzeni 2 metrów. Wóz, obliczony na 26 pasażerów, będzie użyty na linjach o słabej frekwencji pasażerskiej. Zakłady kolejowe w Turynie rozpoczęły budowę większego wozu eksperymentalnego na pneumatykach o 20 kołach wagi 8.500 kg., obliczonego na 56 pasażerów.

—oo—

WŁAMANIE DO STAROSTWA WILEŃSKO TROCKIEGO. Nieznani sprawcy zakradli się onegdaj do gmachu starostwa powiatowego wileńsko-trockiego w Wilnie i rozbili kilka biurek. Z szuflady biurka naczelnika kancelarji starostwa **skradziono 60 zł. gotówką. Żadnych aktów, ani papierów nie ruszono.** Podług wszelkich poszlak włamanie miało na celu kradzież pieniędzy. Widocznie sprawcy spodziewali się, jakoby w biurkach przechowywana była gotówka z niektórych wpływów.

POLICJANT W OBRONIE WŁASNEJ ZASTRZELIŁ NAPASTNIKA. Na ul. Wolności w Król. Hucie grupa pijanych osobników napadła na posterunkowego PP., pełniącego służbę. Na wezwanie posterunkowego Piekarza do rozejścia się, awanturnicy rzucili się na niego. W obronie własnej posterunkowy wystrzelił z rewolweru, kładąc trupem na miejscu jednego z awanturników.

ZBRODNIARZ, KTÓRY OBRABOWAŁ ŻEBRAKA. Na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł w tych dniach 20-letni opryszek St. Dziewulak, który mimo swego młodego wieku ma już bogatą przeszłość kryminalną, a także **przed sobą 14 spraw karnych o napady, wymuszenia, rozbój itp.** Sądzony był za napad na żebraka, któremu zrabował 15 złotych. **Sąd okręgowy skazał zbira na 3 lata więzienia.**

WE WSI STASZUNY W GMINIE ZALESKIEJ WYBUCHŁ POŻAR w zabudowaniach Ludwika Bończy. Gospodarze byli nieobecni, natomiast w mieszkaniu przebywało czworo dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Ogień począł się gwałtownie szerzyć. Pożar zauważył syn sąsiada, 12-letni chłopiec. Z narażeniem własnego życia wbiegł do budynku, objętego płomieniami i **powynosił stamtąd kolejno wszystkie dzieci.**

—ooo—

Z całego świata.

Nie wolno nadużywać tytułu „katolicki" lub imion świętych.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Stolicy Świętej zabraniające używania przymiotnika „katolicki" w nazwach instytucyj finansowych i bankierskich. Jednocześnie wzbroniono używania w tym samym celu imion Świętych, przeważnie Patronów krajowych. (KAP.)

—oo—

Jubileusz uczonego kapłana polskiego we Francji.

Z Paryża piszą nam: — W niedzielę, 14 b. m., odbył się tutaj zorganizowany przez „Polonię" obchód 25-lecia kapłaństwa Ks. dr. A. Jakubisiaka, znanego pracownika naukowego na polu filozofji i opiekuna naszej emigracji.

Ks. Jakubisiak przybył do Paryża w r. 1910 i po studjach w Sorbonie i w Instytucie katolickim oddał się pracy filozoficznej, która mu przyniosła zasłużoną sławę we francuskim świecie nauki. Doktorat filozofji uzyskał na podstawie dwóch prac napisanych w języku francuskim: O podstawach metafizyki Augusta Cieszkowskiego i O wpływie Hegla na filozofję polską. Zajmuje się potem zagadnieniami teorji poznania, czasu i przestrzeni. W celu pogłębienia tych zagadnień studjuje chemję fizyczną i matematykę. Owocem tych studjów jest naprzód rozprawa p. t. **„Podstawy krytycyzmu — rozbiór krytyczny".** Treść tej rozprawy napisanej w polskim języku (Warszawa, Wende, 1920) stanowi krytyka matematycznych dowodów aprioryzmu. Najważniejszym jednak rezultatem rozważań ks. Jakubisiaka, jest poważne dzieło, napisane po francusku, p. n. „Essai sur les limites de l'espace et du temps" (O granicach przestrzeni i czasu). Dzieło to wydane przez paryską księgarnię Felix Alcan odznaczone zostało przez francuską Akademję nauk moralnych i politycznych.

Na nabożeństwo celebrowane przez Ks. Jubilata w polskim kościele w Paryżu w d. 14 b. m. stawiła się licznie „Polonja", m. in. radcy Ambasady p. Frankowski i p. Potworowski.

Z sali koncertowej.

Benno Moiseiwitsch (Mojsejwicz).

Nie jestem całkiem pewny pisowni nazwiska tego fenomenalnego technika klawiatury, ale nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że to co potrafi on na niej robić — należy do najwyższych do pomyślenia szczytów techniki. Nie można przytem nazwać go pianolą we fraku, gdyż gra jego ma w sobie dużo czynników osobistych, dużo barwy i miękkości. Jeżeli transkrypcja Liszta uwertury do „Tannhäusera“ Wagnera zatykała nam w piersiach oddech niesamowitością pasaży oktawowych i wszystkiemi innemi rakietami trudności, przeniesionemi żywcem z partytury orkiestralnej na fortepian, to w czterech scherzach Chopina niejeden moment pozwolił na pełniejsze już spokojne delektowanie się klarownością rysunku melodyjnego cudownych poematów wielkiego kompozytora i na — bliższe rozmarzeniu — wczuwanie się w nastroje tych genjalnych koncepcyj. Szczególnie w scherzu b-moll nie przeszkodziła ostateczna brawurowość wykonania rozwinięciu lirycznych pierwiastków, tak, że Mojsejwicz istotnie mógł nawet oczarować niem swoich słuchaczy. Mało pod względem modulacyjności urozmaicone „Etudy symfoniczne“ Schumanna, wykonane przed cyklem czterech scherzów Chopina, przekonały nas raz jeszcze, że zestawianie obu tych kompozytorów — usprawiedliwione względami kalendarzowemi i faktami biograficznemi — nie ma uzasadnienia ani w rozpiętości ich talentów, ani w istocie ich artyzmu, tak bardzo od siebie różnych. André Gide, który przed czterdziestoma laty zamierzał ogłosić studjum pt. „Notes sur Schumann et Chopin“ doznaje dzisiaj mdłości pod wpływem zestawienia tych dwóch nazwisk, tak jak ich doznawał Nietsche, kiedy przy nim wymieniano Goethego i Schillera jako pojęcia współrzędne. O tym poglądzie Gide'a dowiedzieliśmy się z jego pięknego artykułu o Chopinie, zamieszczonego w specjalnym numerze „La Revue Musicale“, poświęconym Chopinowi. — Wracając do Mojsejwicza, wypada mi podać jeszcze kilka informacyj o karjerze głośnego w świecie pianisty. Karjera ta zaczęła się bardzo dawno, Mojsejwicz miał bowiem zaledwie dziewięć lat, kiedy został już laureatem konkursu pianistów imienia Antoniego Rubinsteina. Potem uczył się jeszcze u Leszetyckiego, a kiedy jako dwudziestoletni młodzieniec wystąpił w Londynie, zdobył odrazu jedno z czołowych stanowisk pomiędzy współczesnymi pianistami i utrzymuje się na niem nieprzerwanie. Urodził się w r. 1890 w Odessie. Wprowadzenie Mojsejwicza do Krakowa poczytujemy za zasługę biuru koncertowemu p. Władysława Bolońskiego, mogliśmy się bowiem przekonać, że sława pianisty była usprawiedliwiona. Z. J.

Humor

PRZYJAŹŃ..

W jednej z kawiarni berlińskich siedzą przy stoliku dwaj eksporterzy. Jeden z nich manifestuje tak dobitnie swój dobry humor, że jego vis-a-vis zadaje mu pytanie:

— Nie przejmujesz się, jak widzę, kryzysem?

— Ha, znalazłem złotą żyłę.

— Cóż takiego?

— Skupuję za pół ceny wszystkie wywieszki z czasów wielkiej wojny z napisem „Boże, ukarz Anglję!“ i wysyłam je do Indyj.

WSPÓŁCZESNA ZALETA.

— Jakie zdolności ceni się dzisiaj najwyżej?

— Zdolności płatnicze.

Do walki z pożarem lasów.



Studenci niemieccy na leśnictwie uczą się, jak należy walczyć z pożarem w lasach. Przy opanowywaniu żywiołu zastosowano po raz pierwszy maski gazowe.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“.

Ostatni, 118 numer tego miesięcznika za miesiąc luty 1932 r. zawiera nast. artykuły: Leon Piniński: „Goethe w rozmowach z Eckermannem“; Stanisław Künstler: „Konferencja rozbrojeniowa“; Marjan Zdziechowski: „Pod wrażeniem „Dziejów“ Michała Bobrzyńskiego“ (II); Karol Bader: „Po erze Brianda“; Antoni B. Dobrowolski: „Zagadnienie szkoły powszechnej“; K. W. Zawodziński: „Jubileusz „Skamandra“ (II.); Luigi Salvini: „O trzech powieściach włoskich“; Witold Klinger: „Do sprawy Stanisława Brzozowskiego przyczynek“. Uzupełnienie nowego zeszytu tego cennego miesięcznika stanowi bogaty dział „Nowe wydawnictwa“.

„ŻYCIE WEWNĘTRZNE“ KS. SEMENEŃKI.

Ukazało się w wydawnictwie Księży Zmartwychwstańców (w Krakowie, przy ul. Łobzowskiej 10) „Życie wewnętrzne“ Księdza Piotra Semeneńki C. R., poprzedzone przedmową Jego Eksc. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, polecającego zalety tej książki, która po mistrzowsku przedstawia naszą nędzę moralną i jej oczyszczenie w życiu łaski we wspólnej pracy ze Zbawicielem. Cena 7 zł.

Ks. dr. K. Milik, em. kapelan W. P.: „ŻYCIE ŻOŁNIERZA“, Poznań, „Ostoja“ str. 174.

Piękna ta książka wypełnia dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie katolickiem. Poucza młodzież o życiu w wojsku i zmierza do ustrzeżenia jej przed niebezpieczeństwami, które się ze służbą wojskową wiążą. Winni tę książkę przeczytać rodzice i młodzież, wojskowi i duchowieństwo.

Ks. A. Marcinkowski: „WALNE ZEBRANIE“, Poznań, „Ostoja“ str. 57.

Broszurka ks. Marcinkowskiego jest doskonałem wprowadzeniem w „arcana“ walnych zebrań. Uczy o formach parlamentarnych, porządku dziennym, sprawozdaniach i t. p. Dla pracowników społecznych — konieczna lektura.

Sport.

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie.

W Montrealu w Kanadzie rozegrane zostały zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo świata.

Do zawodów stawali najwybitniejsi zawodnicy i zawodniczki obu półkul, którzy przed tygodniem walczyli w ramach igrzysk olimpijskich w Lake Placid.

W jeździe pań — mistrzostwo świata zdobyła mistrzyni olimpijska, Sonja Henie przed austriaczką, wicemistrzynią olimpijską, Fritzi Burger.

W jeździe panów — mistrzostwo świata przypadło mistrzowi olimpijskiemu, Karolowi Schäferowi (Austrja) przed amerykaninem Wilsonem. Nie brał udziału w zawodach wicemistrz olimpijski. Grafstroem.

W jeździe parami — mistrzostwo świata uzyskała para francuska pp. Brunet (Brunet — Joly), mistrzowie olimpijscy.

AMERYKAŃSCY HOKEIŚCI REMISUJĄ Z OXFORDEM.

W Oxfordzie rozegrany został mecz w hokeju na lodzie pomiędzy amerykańską drużyną Boston All Stars, która przybyła świeżo do Europy a drużyną uniwersytetu Oxford.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym. Jest to niezwykle honorowy wynik dla Oxfordu, jeśli zważymy, że przed paroma dniami drużyna Bostonu pokonała dwukrotnie reprezentację Anglji.

NOWA PORAŻKA HOKEISTÓW POLSKICH W AMERYCE.

Hokeiści polscy przegrali znowu, tym razem z W. S. A. C. w Detroit w stosunku 2:0 (0:0, 0:2, 0:0).

—o—

BALLANGRUD (NORWEGJA) zdobył tytuł łyżwiarskiego mistrza świata w punktacji ogólnej. W zawodach nie wzięli udziału Amerykanie Shea i Jafee zdobywcy pierwszych miejsc na Olimpjadzie. Uzyskane czasy są znacznie lepsze od wyników olimpijskich.

Mistrzostwa świata w jeździe figurowej nie przyniosły żadnych zmian. Sonja Henie okazała się niedoścignioną, to samo mistrz olimpijski Schäffer i znakomita para francuska, państwo Brunet.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Nowe powieści.

Jerzy Kossowski: „Szyb S. Nr. 4“. Nakład Księgarni Gustawa Szylinga. Warszawa, b. d. d., str. 250.

I. „Bohaterem“ tej powieści jest nafta, ściślej mówiąc „Szyb S. Nr. 4“. Około tego szybu, z którego mają trysnąć obfite strumienie ropy, obracają się myśli i zabiegi ludzkie, on daje ludziom pracę i utrzymanie, on pomnaża bogactwo zasobnego kapitalisty.

Na tle Krosna przedstawia autor galerję mocno zarysowanych typów, postaci, które w miarę czytania powieści zyskują sobie naszą sympatję. Właścicielem szeregu kopalni i szybu S. Nr. 4 jest „amerykański Niemiec“ Straube, miły grubas, zabiegający tylko o to, żeby jego pieniądz pracował, żeby się ten pieniądz mnożył. Potrafił on sobie dobrać do pomocy pierwszorzędne siły. Naczelnym kierownikiem jego jest sumienny, pracowity inżynier Wieraszko. On to przekonał Straubego, żeby zawarł umowę z różdżkarzem Stefanem Jaraczem, który przy pomocy różdżki wskazywał obfite złoża nafty. Jaracz to wiertacz nad wiertacze, sumienność i uczciwość chodząca. Tęgi pracownik, który już z niejednego pieca chleb jadał. A cóż dopiero powiedzieć o Golmerze (także Polak, jak wszyscy pracownicy Straubego), kierowniku szybu, który niemal cały świat przemierzył: pracował i w Galicji, potem w Baku, Rumunji, Persji, w obydwu Amerykach, na Kubie, a wreszcie znowu wrócił do kraju, do Krosna, bo mu się „zachciało wrócić“. Jak długo wytrzyma w Krośnie, nie wiadomo. Drugim takim globtrotterem to Sewa. To wszystko typy dodatnie. (Prócz Sewy, który ma chwile „słabości“ — pomaga np. kraść ropę). Zamyka ich galerję dzielna córka Straubego Julja, która oddaje swoją rękę Golmerowi. Typy ujemne jak np. „rudzielca“ Kwaśnicy, schodzą na dalszy plan. W powieść wplótł autor zabiegi Antka Skalaka, szlifierza w fabryce szkła, o rękę córki Jaracza, Janki. Miłość doprowadza go do kradzieży kryształu, który przez kilka miesięcy przygotowywał na wystawę. Kradzież tę ciężko później odpokutował. Niezaradność jego i ślamazarność budzą w nas litość. Lecz i jego możemy nazwać bohaterem pracy.

Powieść Kossowskiego napisana z talentem. Wprowadza nas w ożywcze środowisko pracy ludzkiej. Króluje tu prawość, solidność, tężyzna życiowa. Warto przeczytać tę powieść. Warto ją przeczytać chociażby dla zapoznania się z jednym momentem, opisem „dojrzewania szybu“, kiedy się czuje, że już, już wybuchnie strumieniami ropa. Niezmiernie ciekawym i fascynującym jest opis szukania źródeł ropy. Jaracz posuwa się z różdżką, a wokół niego w poważnem skupieniu idą właściciel kopalni i inżynierowie. Słowa Jaracza są krótkie, dobitne, jasne. Czujemy, że to, co mówił, spełni się z matematyczną ścisłością. Książka ta sama trafi do czytelników. Nie trzeba jej zalecać. Starsza młodzież chętnie ją przeczyta.

Tadeusz Hołówko: „Przez kraj czerwonego caratu“. Warszawa, 1931, Dom Książki Polskiej, str. 111 + XV. + 45.

Tomik niniejszy stanowi drugą, niedokończoną część pamiętników tragicznie zmarłego autora. Interesująco, żywo, barwnie opowiada nam autor o swojej przeprawie „przez dwa fronty“: ukraiński i bolszewicki. Opowiadanie swoje przeplata autor plastycznie nakreślonemi obrazkami, zabarwionemi własnem uczuciem, refleksjami z niedalekiej przeszłości, dygresjami politycznemi, własnemi poglądami na różne sprawy. W miejscu najciekawszem, gdy autor przyjeżdża do Moskwy i ma zacząć działalność, urywa się pamiętnik. Ciekawe i znamienne są wynurzenia autora, jak to z „germanofila“ zrobił się „ententofilem“. Jeszcze znamienniejsze już nietylko dla autora, ale i dla obozu, do którego należał, są jego „gorzkie myśli“, jakie począł snuć, gdy przeczytał przypadkiem tytuł gazety niemieckiej o bombardowaniu Paryża przez Niemców. W czasie wojny światowej, według autora — „Do upokarzającej sytuacji, do roli kibiców i pętaków doszedł dwudziestopięciomiljonowy naród o tysiącletniej kulturze“... Polacy w czasie wojny wykonywali, według autora, rolę „śmiesznych kibiców, nędznych wycirusów kawiarnianych, którzy... cuchną stęchlizną ponurych barłogów“. Ograniczamy się do przytoczenia cytatów. Przytoczymy jeszcze sąd ś. p. Hołówki o roli i znaczeniu legjonów. Podkreślenia w cytacie nasze:

> My zaś, garstka szaleńców, co chciała rzucić na szalę własny czyn zbrojny, **byliśmy kroplą w morzu** tej biernej, wyczekującej masy. Czyż **słaby oddźwięk, który idea Legjonów znalazła we własnem społeczeństwie**, składającem bez słowa protestu życie i mienie na rzecz swych ciemięzców — nie podkreślał jeszcze bardziej i nie utwierdzał mocniej walczących stron w mniemaniu, że naród polski nie jest zdolny do samodzielnego bytu państwowego“?

Pamiętniki poprzedza przedmowa Wojciecha Stpiczyńskiego. Rozpływa się w niewiele mówiących ogólnikach. W książce tej pomieszczono oceny pierwszej części pamiętników, zamieszczone w różnych pismach sanacyjnych. Recenzenci nie żałowali planów na cześć obozu legjonowego, przypinali zaś łatki, gdzie się tylko dało tym, co innych byli zapatrywań.

Pamiętnik Hołówki czyta się z zainteresowaniem. Autor opowiadaniem swojem potrafił zająć czytelnika, który żałuje, że to już koniec, gdy powinny się zacząć najciekawsze momenty perypetyj emisarjusza politycznego. Dokumentem historycznym pamiętniki nie są i zapewne nigdy nie będą. H. Żdż.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 25: św. Macieja.
Piątek 26: św. Cezarjusza.
Piątek 26: wsch. słońca o godz. 6,52, zach. o 17.35.

—oo—

ELEKTRYFIKACJA GMINY RAKOWICE. W dniu 22 bm. została uruchomiona przez krakowską Elektrownię miejską sieć napowietrzna rozdzielcza i oświetlenia publicznego w gminie Rakowice. Oświetlone zostały wszystkie ulice w powyższej gminie o długości trasy około 5 km. — 88 lampami po 60 watt. Jest to już 7-ma z rzędu podmiejska gmina, która otrzymała oświetlenie elektryczne.

ZJAZD OGRODNIKÓW ZA UTWORZENIEM IZB OGRODNICZYCH. W ostatnich dniach obradował w Krakowie drugi Zjazd delegatów centralnego Związku zawodowych ogrodników im. Józefa Warszewicza, oddziałów: krakowskiego, grudziądzkiego, poznańskiego i miechowskiego. Po sprawozdaniach i uchwaleniu absolutorjum dla zarządu, wybrano prezesem Centrali B. Dzika, wicepr. J. Zdebskiego, sekr. E. Rachwała, skarbnikiem W. Kaliszana oraz pp. Zabagłę, Cyrana i Widłę jako członków zarządu. W uchwalonych rezolucjach uczestnicy Zjazdu kładą szczególniejszą wagę na konieczność wprowadzenia Izb ogrodniczych, które zapewniłyby naszemu ogrodnictwu obronę interesów zawodowych.

KONKURS NA STYPENDJUM L. O. P. P. W KRAKOWIE. Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Krakowie ogłosił konkurs na stypendjum roczne w wysokości 1200 zł. dla słuchacza polskich uczelni celem wykształcenia fachowego na polu wiedzy lotniczej. Termin zgłoszeń upływa dn. 26 bm. Informacji udzieli biuro Komitetu Kraków, Zacisze 7, I p.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 23 bm. spędzono ogółem 149 koni. Płacono za konie pojazdowe od 180—450 zł., za pociągowe lekkie 180—320, za rzeźne 15—60 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 4 sztuki, na rzeź miejscową 9. Zaznaczył się wzmożony popyt za lekkim materjałem roboczym. Tendencja cen zwyżkowa.

—:oOo:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek 26 bm. w kaplicy Seminarjum duch. pod Zamkiem od godz. 6—7 wieczorem.

„POLSKIE TOW. DERMATOLOGICZNE" (oddział krakowski) urządza we czwartek, 18 b. m. o godz. 18.15 w sali wykładowej Kliniki dermatologicznej U. J. zwyczajne posiedzenie naukowe.

ODCZYT W UNIW. JAG. We czwartek, 25 b. m. o 6 wiecz. w Auli Uniw. Jag., profesor prawa cywilnego Uniwersytetu w Lille, p. Henri Mazeaud wygłosi odczyt p. t. „Le préjudice moral". Goście mile widziani.

„PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI". Interesujący wykład z 200 wspaniałemi przeźroczami wygłosi Stefan Jarosz, znany podróżnik i prelegent w sali Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, Skarbowa 2. — we czwartek 25-go bm. o godz. 7-ej wieczór. Wykład urządzany jest staraniem i na dochód Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej.

ODCZYT ST. I. WITKIEWICZA „O pewnych wadach powojennej literatury i krytyki polskiej" odbędzie się w sali Kopernika U. J. we czwartek, 25-go o godz. 7-mej wieczór. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr.

REKOLEKCJE STOWARZ. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO w Krakowie, odbędą się w Zakładzie SS. Miłosierdzia im. św. Stanisława przy ul. Warszawskiej L. 11 od dnia 9 marca do 13 marca b. r. Codziennie o godz. 17.30 Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu, poczem o godz. 18-tej nauka rekolekcyjna. Początek rekolekcyj dnia 9 marca o godz. 17.30, zakończenie dnia 13 marca o godz. 8-mej rano w kościele SS. Miłosierdzia, ul. Warszawska 8.

„CZYNNIKI MOCY POLSKI ODRODZONEJ" — odczyt prof. Marjana Sławińskiego, z cyklu wykładów dla inteligencji „Ku czemu idziemy", odbędzie się dziś we czwartek o godz. 5, w Domu Katolickim. Wstęp bezpłatny.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B. L. 39). Czwartek 25 bm. Marja Patkaniowska: John Galsworthy as dramatist; piątek 26 bm. Dr. Bolesław Skarżyński: Napoje alkoholowe i używki kofeinowe w naszym jadłospisie; piątek 28 bm. prof. Dr. Michał Friedländer: Goethe jako człowiek i twórca (Symfonja życia), z obrazami świetlnemi. — Początek o godz. 7-mej wieczór.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO I PSYCHJATRYCZNEGO — dziś we czwartek o godz. 7.30 wieczór, w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Un. Jag. Po referatach naukowych zostanie złożone sprawozdanie ustępującego Zarządu, poczem nastąpi wybór nowego Zarządu.

ROLA WĘGIER W RENESANSIE POLSKI. Dziś we czwartek odbędzie się w Collegjum Novum w sali 66 na II. p. o godz. 7 wieczór wykład prof. dr. Adrjana Divecky'ego „Rola Węgier w renesansie Polski", jako trzeci z cyklu odczytów p. t. „Polska i Węgry", urządzonego staraniem Koła Przyjaciół Węgier S. U. J. i Twa Polsko-Węgierskiego w Krakowie. Odczyt ilustrowany bogato obrazami świetlnemi.

—o—

Poważne wyniki akcji dobroczynnej w Krakowie.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy w Krakowie od 1 listopada 1931 r. do 1 lutego br. **wydał 82.456 obiadów i rozdał ponad 600 sztuk bielizny i odzieży.** Ostatnio Komitet chcąc zapobiec nadużywaniu dobroczynności publicznej ze strony wyłudzających gotówkę osobników, wydał 5-cio i 25-ciogroszowe bony. Już za jeden 5-ciogroszowy bon można otrzymać w odpowiednich kuchniach posiłek.

Liczba potrzebujących stale wzrasta toteż wysiłek i poparcie całego społeczeństwa jest konieczne. (KAP).

Wykrycie fabryczki 2-złotówek

Dnia 23 bm. organa policyjne przeprowadziły obserwację na placach targowych z powodu pojawienia się na tutejszym terenie fałszywych monet. W czasie obserwacji zauważono na placu drzewnym na Zabłociu, że jakiś osobnik **chodzi pomiędzy góralami sprzedającymi drzewo i wykupuje pojedyncze deski, płacąc dwuzłotówkami, które jak się następnie okazało, były fałszywe.** Fałszerza w osobie Rudego Ludwika, ślusarza, właściciela realności pod Nr. 94 w Woli Duchackiej aresztowano. W czasie rewizji osobistej wykryto u niego **kilkanaście sztuk fałszywych monet**, co do których tłumaczył się, że je znalazł przy ulicy Romanowicza.

Zarządzona natychmiastowa rewizja jego mieszkania dała wynik pozytywny albowiem znaleziono również **kilkanaście dalszych sztuk fałszywych 2 złotówek, oraz formy gipsowe i inne przybory służące do wyrobu falsyfikatów.** Rudego wraz z całą fabryczką przewieziono do aresztów sądowych do dyspozycji sędziego śledczego.

Walizy p. Ciunkiewiczowej

Śledztwo sądowe przeciw Marji Ciunkiewiczowej dobiega końca. Urząd śledczy w Warszawie nadesłał wczoraj do sądu krakowskiego **dwie walizy, które Ciunkiewiczowa bezpośrednio przed wyjazdem do Krakowa pozostawiła w Warszawie u swej znajomej p. Mittelmanowej.** W walizach tych znajdowały się: garderoba i bielizna oraz inne przedmioty, które Ciunkiewiczowa miała przywieźć rzekomo z Paryża w prezencie dla p. Mittelmanowej. Walizy te wyglądają bardzo elegancko w przeciwieństwie do tych, z jakiemi Ciunkiewiczowa przyjechała do Krakowa. Ujawnienie dwóch dalszych waliz Ciunkiewiczowej stoi w sprzeczności z jej pierwotnemi zeznanami jakoby posiadała ogółem dwie walizy.

Wogóle p. Ciunkiewiczowa **w zeznaniach swoich wikła się i kiedy w początkowych dochodzeniach odpowiadała na wszystko „nie pamiętam", obecnie operuje słowami „nie wiem".**

Krwawe zajście między rywalami.

Andrzej Choroba ubiegał się od kilku miesięcy o rękę Heleny Chrobikówny, zamieszkałej w Dobczycach; równocześnie o względy dziewczyny starał się Józef Kurek, który ośmieszał i obmawiał swego rywala, aby obniżyć go w oczach Chrobikówny. Dowiedziawszy się o tem Choroba zapałał zemstą do Kurka i postanowił pozbawić go życia. W dn. 18 września ub. roku **na wiadomość, że Kurek przyszedł w odwiedziny do Chrobikówny, udał się do jej mieszkania i dwoma kulami rewolwerowemi zastrzelił swego rywala.**

Na wczorajszej rozprawie przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie oskarżony w czasie przesłuchania wybuchał kilkakrotnie spazmatycznym płaczem, przyczem tłumaczył w **żywych słowach, na jakiem tle rozegrała się krwawa tragedja.** Sędziowie przysięgli 12-ma głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, natomiast **zatwierdzili pytanie w kierunku niedozwolonego noszenia broni, a temsamem trybunał zasądził oskarżonego na 3 miesiące więzienia, umorzonego aresztem śledczym.**

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Konopacki, wotowali: wiceprezes sądu Dr. Palmrich i sędzia Dworzański, oskarżał prok. Boryczko.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Fortepian".
Piątek: „Ifigenja w Aulidzie" (ceny zniżone).
Sobota: „Tragedja bez bohatera" (premjera — nowość).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 28: Koncert Wład. L. Kiepury i M. Fiorenza w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Ludzie areny".
WANDA: „Nad ranem" (w roli gł. Ramon Novarro).
APOLLO: „Cham" (w roli gł. Krystyna Ankwicz).
SZTUKA: Igranie z miłością (w roli głównej Henny Garat).
BAGATELA: „Błękitny Dunaj" (w gł. roli Brygida Helm).
ADRIA: Monte Carlo (w roli gł. Janette Mac Donald).
SŁOŃCE: „Parada miłości" (w roli gł. M. Chevalier).
WARSZAWA: „Motyl brukowy".
UCIECHA: „Klątwa rodu Mandarynów" (w gł. roli May Wong).

KONCERT WŁADYSŁAWA LADISA KIEPURY. W niedzielę 28 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Starego Teatru koncert Władysława Ladisa Kiepury, który po raz pierwszy wystąpi na estradzie koncertowej, aby po swoich występach scenicznych zaprezentować się publiczności w charakterze śpiewaka estradowego. Świetność koncertu podnosi jeszcze udział w nim znakomitej włoskiej pieśniarki, obdarzonej pięknym sopranem lirycznym, p. Marj Fiorenza, której program zawiera również szereg ciekawych, a mało znanych u nas aryj i pieśni. Koncert zorganizowany przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, wywołał od pierwszej zapowiedzi wielkie zainteresowanie, które objawia się w dużym popycie na bilety, sprzedawane codziennie w kasie Starego Teatru. Celem udostępnienia koncertu jak najszerszym warstwom zostały ustanowione niskie ceny wstępu od jednego do sześciu złotych.

PARADA PARODJI. Koło literackie Litart urządza w sobotę 27-go o 7 wiecz. paradę parodyj literackich z udziałem: Zofji Ordyńskiej, Anatola Krakowieckiego, Antoniego Wasilewskiego i Witolda Zechentera. Wstęp zł. 1.50 i 50 gr. dla młodzieży akademickiej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych powtórzenie szlachetnej komedji Jerzego Szaniawskiego „Fortepian", której rozliczne a tak nadzwyczaj aktualne motywy zaciekawiają jednocześnie i wzruszają. Świetne odtworzenie przez scenę krakowską podniosła cała krytyka. Jutro po cenach zniżonych, wielka artystyczna sensacja tej części sezonu: porywająca „Ifigenja w Aulidzie", której przedstawienia gromadzą już zawsze tłumnych słuchaczów. — W sobotę premjera bardzo ciekawej nowości włoskiej, która przez szereg sezonów obiegła wszystkie sceny Italji, grana jednocześnie przez kilka kompanij aktorskich. W Krakowie jego sztukę odtworzą pp.: Jaroszewska, Eichlerówna, Marcinowska, Romowicz, Starkówna, Karbowski, Leliwa, Michalak, Senowski, Staszewski, Szymański, Turski, Utnik, Wichurski, Woźniak, Orszański — pod kierownictwem reż. p. Szyndlera.

—oo—

WYKŁADY W DOMU KATOLICKIM.

Zamiast zapowiedzianego wykładu Ks. Prof. Dr. Kozubskiego, wygłosi dziś 25 bm. o godz. 7.15 wiecz. Dr. M. Niwiński w Domu Katol. (Straszewskiego 18) wykład pt. „Historja Marjawitów w Polsce".

Jak się dowiadujemy, na zaproszenie Zw. P. Int. Katol. przybędzie do Krakowa w przyszły czwartek dla wygłoszenia następnego wykładu, znany już w naszem mieście ze swych odczytów **prof. K. Jędrzejewski** i mówić będzie **o czynnikach wychowawczych katolickiej kultury.** Karty wstępu na wykłady po 50 gr., dla słuchaczy wyż. uczelni i młodzieży szkół średnich wstęp wolny.

Z ruchu chrz. społecznego.

Założenie koła Ch.D. w Niepołomicach.

31 stycznia b. r. odbyło się w Niepołomicach zebranie obywatelskie za zaproszeniami, w którem wzięło udział zgórą 100 osób. Na zebraniu tem Ks. Jan Lupa w godzinnym przeszło referacie omówił obszernie stosunek obywateli polskich do państwa polskiego, podnosząc brak uświadomienia i brak przekonań politycznych w społeczeństwie polskiem zwłaszcza u ludu wiejskiego i robotniczego. Skutkiem tego społeczeństwo przeważnie ulega najradykalniejszym hasłom nieuczciwych agitatorów, dając się w ten sposób zwodzić i oszukiwać. Następnie przedstawił zebranym program P. S. Chrz. D. wskazując na jego zasady demokratyczno-republikańskie, sprawiedliwe i pożyteczne tak dla państwa jak również dla społeczeństwa. Zwrócił dalej uwagę na to, że program Ch. D. potępia walki klasowe, a łączy wszystkie warstwy i stany w jeden spoisty skonsolidowany naród polski, działający zgodnie dla wspólnego dobra wszystkich obywateli polskich, traktując wszystkich miarą sprawiedliwą, postępując wszędzie uczciwie w duchu chrześcijańskiej moralności.

Po skończonym referacie i dyskusji zwolennicy programu i metod działania P. S. Ch. D. pozostali w dalszym ciągu na sali, zaś zagorzali socjaliści i sanatorzy wyszli. Wtedy przystąpiono do zorganizowania Koła P. S. Ch. D. w Niepołomicach. Przeszło 60 podpisało wymagane deklaracje; wybrano następnie zarząd z 5 osób i komisję rewizyjną z 3 osób. W następnych dniach po zebraniu zgłosiło się członków jeszcze więcej, a z nastrojów widać, że jeszcze bardzo wielu będzie się zgłaszać. Zainteresowanie w tym kierunku jest duże.

„PAVILLON" DLA WSZYSTKICH.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że dyrekcja znanej w Krakowie restauracji „Pavillon" przy placu Szczepańskim zamierza z dniem 1-go marca b. r. lokal ten uprzystępnić najszerszym warstwom publiczności, przez wydawanie drugich śniadań (od godz. 10—12) po cenie 60 groszy, a obiadów po 1 zł. za każde danie mięsne, przyczem rosół lub zupa kosztować będzie 25 gr.

Dzieląc się z Czytelnikami tą wiadomością, musimy podkreślić inicjatywę p. właściciela „Pavillonu", p. J. Bisanza, jako wypływającą ze zrozumienia obecnej ciężkiej sytuacji finansowej społeczeństwa. Zaznaczyć przytem należy, że mimo obniżki do cen tak minimalnych, jakość podawanych w „Pavillonie" potraw i napojów nie ulegnie zmianie.

Życie gospodarcze.

Śląsk a strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Katowice, d. 24 lutego.

Jak wiadomo, konferencja związku robotników przemysłu metalowego na G. Śląsku uchwaliła proklamować strajk w hutach metalowych i żelaza na G. Śląsku od czwartku 25 bm. godz. 6 rano.

Konferencja wspólna związku metalowców i górników, która odbyła się wczoraj popołudniu w Katowicach, zastanawiała się nad technicznem zorganizowaniem wybuchu strajku i ustaliła, że strajk w hutach na Śląsku winien wybuchnąć zgodnie z uchwałą konferencji klasowych związków metalowych, powziętą ub. niedzieli — w czwartek o godz. 6 rano.

Natomiast Centr. Zw. Górn. postanowił zwołać na niedzielę 28 bm. godz. 9 rano do Katowic do sali p. Noglika (park Kościuszki) zjazd radców C. Z. G., wszystkich kopalń G. Śląska, celem proklamowania strajku w górnictwie na G. Śląsku prawdopodobnie już od poniedziałku 29 lutego br.

Wczoraj również obradował w Katowicach zarząd z delegatami „Gewerkvereinu Hirsch-Dunker“ nad sytuacją, jaka się wytworzyła w związku ze strajkiem w Zagłębiu Dąbrowskiem. Powzięto jednogłośnie analogiczną uchwałę, jaką powziął „Bergarbeiterverband“, wypowiadającą się za przystąpieniem do natychmiastowego strajku w górnictwie na Górnym Śląsku, o ile większość związków na Śląsku wypowie się za ogłoszeniem strajku.

W poniedziałek i wtorek odbywały się obrady zorganizowanych pracowników tramwajów śląskich. Obrady te miały przebieg bardzo burzliwy i dotyczyły głównie strajku górników w Zagłębiu Dąbrowskiem. Poszczególni mówcy wypowiadali się za strajkiem tramwajarzy na znak solidarności z górnikami Zagłębia.

Jednogłośnie przyjęto wkońcu rezolucję, wypowiadającą się za proklamowaniem strajku w chwili, gdy związki górnicze i hutnicze na Górnym Śląsku przystąpią do strajku. Ze względu na to, że związki hutnicze zamierzają przystąpić do strajku 25 b. m. spodziewać się należy strajku tramwajarzy w kilka godzin później.

Według informacyj „Polonji“, w ciągu bieżtygodnia zapaść ma w zarządzie Kat. Sp. Akc. i Zj. Hut. Król. i Laury (Wspólnota Interesów) decyzja w sprawie zamierzonego zamknięcia jednej z kopalń tego koncernu. Jako jedną z najbardziej zagrożonych wymieniają w poinformowanych kołach kop. „Mysłowice“, na której w ostatnich latach poczyniono zbyt kosztowne inwestycje (budowa sortowni).

W dalszym rzędzie mowa jest o kop. „Dębieńsko“ w Rybnickiem, względnie o kop. „Ferdynand“ w Katowicach.

Oprócz tego, dyrekcja Spółki „Wirek“ w Nowej Wsi zamierza przeprowadzić w swych kopalniach redukcję około 2.000 górników. Z liczby tej przypadnie na kopalnię „Hillebrand“ 600, na kopalnię „Wirek“ w Kochłowicach 400 górników, reszta zaś na inne, do tej spółki należące kopalnie.

P.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków 24 lutego. (PAT). Giełda. Siersza Górnicza 5.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 lutego. Dolary 8.87 i trzy czwarte. 8.89 i trzy czwarte. 8.85 i trzy czwarte. Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94; Gdańsk 173.85, 174.28, 173.42; Holandja 360.80, 361.70, 359.96; Londyn (31.04—31.03), 31.18, 30.88; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Praga 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcaria 174.08, 174.51, 173.65; Włochy 46.45, 46.68, 46.22; Berlin nienotowany.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski bez kuponów za rok 1931. 80.50 — same kupony po 12. — Tendencja słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 35—35.50 — 4% inwestycyjna 89—89.25—89 — 5% konwersyjna 40 — 6% dolarowa 56.50 — 4% dolarowa 47.50 — 7% stabilizacyjna 55.62—56.50—55.87 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 lutego. Paryż 20.19, Londyn 17.85, Nowy Jork 5.12¾, Belgja 71.45, Włochy 26.67, Hiszpania 39.50, Holandja 207.25, Berlin 122.[illegible] Sztokholm 98.50, Oslo 96.60, Kopenhaga 98.[illegible], Sofja 3.71, Praga 15.20½, **Warszawa 57.45**, Białogród 9.06, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.05, Helsingfors 8.16.

Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w nowej szacie.

W dniu 20 lutego b. r. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Dra Stefana Skrzyńskiego założycielskie zebranie Spółki akcyjnej pod firmą Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Florjanka“ S. A. w Krakowie, które po stwierdzeniu dokonanej wpłaty kapitału zakładowego, przystąpiło do zawiązania Spółki i wyboru jej władz. Nowa „Florjanka“ została powołana do życia w celu objęcia portfelów ubezpieczeniowych Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, a jej założenie spotkało się z życzliwem poparciem Państwowych Władz Nadzorczych.

Spółka akcyjna „Florjanka“ — z siedzibą w Krakowie — obejmuje prowadzone przez Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń działy ubezpieczeń od szkód ogniowych, gradowych, kradzieżowych, od następstw wypadków i od odpowiedzialności cywilnej oraz samochodów od szkód, — wstępując w tych działach ubezpieczeń we wszystkie zobowiązania Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Natomiast w dziale ubezpieczeń na życie następuje połączenie portfelu Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń z portfelem Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita“ S. A. w Warszawie i złączony ten dział ubezpieczeń będzie prowadzony pod firmą „Vita — Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie S. A. w Warszawie.

Spółka akcyjna „Florjanka“ w Krakowie dla działów ubezpieczeń od szkód ogniowych, gradowych, kradzieżowych, od następstw wypadków i od odpowiedzialności cywilnej, tudzież samochodów od szkód, została oparta na poważnym kapitale akcyjnym, w którym obok krajowego partycypuje również w wydatnej mierze kapitał francuski i szwajcarski. Dzięki tym środkom finansowym oraz wobec stosunków reasekuracyjnych, łączących „Florjankę“ z pierwszorzędnymi zakładami ubezpieczeń, ma ona nadal zapewnioną możność utrzymania się na czołowem stanowisku w naszym przemyśle ubezpieczeniowym.

Do Rady Nadzorczej Spółki wybrani zostali w dniu 20 lutego b. r. pp. Feliks Domański, członek Rady Nadzorczej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, właściciel dóbr, Dr Tadeusz Epstein, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, Dr Adam Głażewski, Dyrektor Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, właściciel dóbr, Dr Faustyn Jakubowski, adwokat w Krakowie, Inż. Czesław Klarner, b. Minister Przemysłu i Handlu, Dr Adam Krzyżanowski, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan bar. Konopka, Prezes Honorowy Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, właściciel dóbr, Inż. Karol Rolle, Senator, Zbigniew Rozmanit, członek Rady Nadzorczej Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita“ S. A. w Warszawie, Antoni Wieniawski, Prezes Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń S. A. w Warszawie i Franciszek Żaba, Prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, właściciel dóbr.

Zarząd Spółki składa się z pp. Dra Stefana Skrzyńskiego, dotychczasowego Prezesa Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, jako Przewodniczącego, oraz pp. A. Einhorna, J. A. Jeziorańskiego, Dra H. Rittermana, A. Śliwińskiego i K. Witkowskiego.

W skład Dyrekcji Spółki wchodzą: pp. Karol Witkowski, jako dyrektor naczelny i p. Stefan Myczkowski.

Pos. Krzyżowski (Ch. D.) o skrępowaniu zgromadzeń

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu miał przemawiać imieniem Klubu Chrz. Dem. poseł **Stanisław Krzyżowski.** Aczkolwiek mowy nie wygłosił, podajemy z niej najważniejsze ustępy.

Co daje — pytał pos. Krzyżowski — projekt ustawy o zgromadzeniach?

Art. 9 opiewa, że zakaz zebrania wydany zostanie bez podania powodów. (W Komisji wprowadzono do projektu obowiązek uzasadnienia zakazu. Uw. Red.). Np. ustawa niemiecka wymagała podania powodów. To też powody były różne, jak np. możliwość zatrutej studni w pobliżu, możliwość zawalenia się domu, który wytrzymywał zresztą wszelkie huczne imprezy niemieckie, przepełnienie lokalu, który o 2 m. okazał się mniejszy, jak przewidują przepisy policyjne, niebezpieczeństwo pożaru starej o 100 m. odległej stodoły itd.

Art. 11 godzi w możliwość odbycia zebrań publicznych, przeważnie w miastach, gdzie są np. koszary. W mniejszych miastach, gdzie są koszary i zakłady wojskowe, zebrania pod gołem niebem będą zupełnie uniemożliwione, chociażby one nosiły jak najwybitniej charakter narodowy i patrjotyczny, o ile nie są zamówione na rozkaz łaskawie nam rządzącej większości, gdyż małe miasto nie rozciąga się wiele ponad pół kilometra w promieniu od koszar.

Art. 15 i 16 dają przedstawicielom władz szerokie kompetencje, gdyż mogą przyjść nawet z delegacją, powiedzmy np. z 15 **policjantami albo strzelcami. Umożliwiają wnikanie w każde wnioski i rezolucje.** Umożliwiają rozwiązanie zebrania według widzimisię przedstawiciela władzy.

Art. 18 wymaga znajomości osobistej zebranych, **co w praktyce doprowadzi do rozwiązania zebrania, jeżeli przewodniczący nawet jednego z zaproszonych swych ludzi sobie nie przypomni.**

Art. 19 zezwala władzy, żeby wkroczyła i zebranie rozwiązała. Gdyby nawet taki wypadek nie zaszedł, to art. ten zezwala na rozwiązanie zebrania, o ile zagraża bezpieczeństwu albo spokojowi. Np. odbywa się zebranie zamknięte. Przed lokalem zbierze się bojówka wysłana przez panującą większość, wówczas grozi zakłócenie spokoju i bezpieczeństwa, gdyż „tłumy“ się oburzają i grożą atakiem na lokal. Zebranie się rozwiązuje.

Art. 21 i 22 demaskują wyraźnie, że ustawa o zgromadzeniach skierowana jest przeciwko opozycji, bez wyjątku. Bowiem **zjazdy stronnictw, gdzie załatwia się sprawy wewnętrzne i zasadnicze, podlegają takiemu rygorowi, jak wszelkie inne zebrania poprzednio omawiane.**

Art. 26 upoważnia Min. Spraw Wojsk. do unormowania prawa uczestniczenia osób wojskowych w zebraniach. Armja jest własnością narodu, a nie Ministerstwa Spraw Wojsk., dlatego powinno się ustawowo uregulować **zakaz brania udziału osób wojskowych w zebraniach cywilnych, gdyż wojsko powinno stać zdala od życia politycznego.**

W ustawie nie widzimy praw szerokich warstw robotniczych, które dla omówienia swych spraw zarobkowych i socjalnych cieszyły się wyróżnieniem nawet w ustawie niemieckiej z r. 1908. Wiadomo przecież, że takie zebrania odbywają się często w lokalach fabrycznych, albo na dziedzińcu.

Na Śląsku np., dzięki Konwencji Genewskiej, te prawa robotników nie mogą być naruszone aż do czasu obowiązywania Konwencji. Ironia naszego losu: prawa robotnicze gwarantować musi umowa międzynarodowa, na co nie może się zdobyć nasze ustawodawstwo polskie.

Teraz chyba wyraźnie zrozumieć możemy, że ustawa o zgromadzeniach jest sprzeczna z duchem czasu, jest ustawą wyjątkową, wniesioną z punktu widzenia interesów partji sanacyjnej, a nie z punktu widzenia interesów całego społeczeństwa i państwa. Należałoby ją nazwać ustawą o normowaniu sposobów uniemożliwiających odbycie zebrań opozycji.

Byliśmy zawsze przeciwnikami ustaw krępujących wolność obywatela i w tym wypadku pragniemy stwierdzić, że projekt posądza wszystkich obywateli, poza sanacją, o działalność antypaństwową i dlatego uniemożliwia im swobodną działalność wychowawczą i obywatelską. Z tych powodów podnosimy protest przeciwko naruszaniu praw człowieka, nadanych mu prawem natury i głosować będziemy przeciwko ustawie.

Radjo.

20.000 LISTÓW DO SKRZYNKI RADJOWEJ.

Otwierana co wtorek w przerwie koncertu wieczornego Skrzynka Pocztowa Techniczna Polskiego Radja, obchodziła w tych dniach swoisty „jubileusz“. Oto otrzymała list, będący 20.000 zkolei.

Zaznaczyć wypada, że Skrzynka Techniczna istnieje w programach Polskiego Radja od połowy 1930 roku i otwierana była 79 razy. 20.000 listów na 79 skrzynek!

Skrzynka Techniczna udziela porad listownie, oraz przez mikrofon każdemu, kto napotyka na trudności techniczne w uzyskaniu dobrego odbioru audycyj radjowych. Porady udzielane są bezpłatnie. Pisząc do Skrzynki, należy jedynie dla umożliwienia odpowiedzi listownej podać na liście swój dokładny adres i wyraźny podpis.

Programy stacyj radjowych

Piątek 26 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty; 15.25—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty; 16.20 Odczyt z Wilna; 16.55—17.35 Transmisje z Warszawy; 17.35 Muzyka lekka i taneczna; 18.50 Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Sport w poezji współczesnej“, wygł. p. L. Kruczkowski; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45—22.50 Transmisje z Warszawy; 22.50 Wiadomości bieżące.

Lwów (380.7). G. 17.35 Audycja węgierska muzyczno-wokalna; 19.10 Recital skrzypcowy p. Z. Schatza. Akomp. p. T. Seredyński; 22.50 Muzyka taneczna z teatru Variete „Bagatela“.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komunikat met.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państwowy Komunikat Meteor.; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Utwory fortep. w wyk. Murdocha (płyty); 15.15 Polsk. Zesp. Śpiew.; 15.25 „Audycja dla nauczycieli muzyki; 16.05 Giełda pieniężna; 16.10 Płyty. Pieśni w wyk. St. Millerowej; 16.20 Odczyt z Wilna; 16.40 Utwory na cytrę (płyty); 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt; 17.35 Koncert Ork. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Pieśni w wyk. Schipy (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. Filharmonji Warszawskiej; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Meteorologiczny.

Katowice (468.7). G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.05 i 16.20 Intermezzo muzyczne; 16.05 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych; 17.35 Koncert popularny z udz. orkiestry Klubu Mandolin. „Halka“ z Rożdzienia-Szopienic pod kier. p. L. Kiczyńskiego; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Kpt. R. Sumowski: „Humor minionych stuleci: Rzeczpospolita Babińska“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. programów R. K., St. Tymieniecki.

HUMOR.

PRZESZKADZA...

Znany adwokat wiedeński Sperber, przemawiał w sądzie w obronie włamywacza i wnosił o całkowite uniewinnienie go. W trakcie przemówienia oskarżony, pragnąc zwrócić uwagę adwokata na jakiś szczegół, pociąga go kilkakrotnie za połę marynarki. Zniecierpliwiony obrońca woła wreszcie:

— Proszę mi nie przeszkadzać w przemówieniu, nie przeszkadzałem mu przecież przy wyłamywaniu zamku...

160 tys. bezrobotnych otrzymuje zasiłki.

Warszawa 24. 2. (Telef. wł.). Odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetowy na marzec. Preliminarz przewiduje na zasiłki dla bezrobotnych i koszta przejazdów sumę 12 i pół miljona zł. **Zasiłki wypłacane będą 160.000 bezrobotnym.**

Woj. Grażyński skarży p. Studnickiego.

W Wilnie zapowiada się, jak donosi „Polonia", na sensacyjny proces polityczny. Wojewoda śląski p. **Grażyński pozwał przed sąd wybitnego polityka koserwatywnego, współredaktora sanacyjnego wileńskiego „Słowa" o obrazę.**

Dochodzenia prowadzi prokurator.

Sprawa wynikła z tego powodu, że p. Studnicki swego czasu na konferencji w Min. Spraw Wewn. scharakteryzował w niezwykle **dosadny sposób akcję wyborczą, prowadzoną przez p. Grażyńskiego na Śląsku.** Opinji p. Studnickiego o tej akcji wyborczej, podanej zresztą przez „Polonję", zamieścić nie możemy **ze względów cenzuralnych.** Wyrażeniami p. Studnickiego poczuł się obrażony p. Grażyński i wniósł do sądu o ukaranie p. Studnickiego.

P. Studnicki zapowiedział **przeprowadzenie dowodu prawdy swych twierdzeń** i podał na świadków marszałka Sejmu Śląskiego **p. Wolnego, sen. Wojciecha Korfantego, adwokata Śmiarowskiego** i in. Jeżeli proces dojdzie do skutku **będzie on niezwykle ciekawy, bo z pewnością pozwoli na zilustrowanie całości sanacyjnych metod na Śląsku.**

Zastrzelenie agitatora bolszewickiego.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Przed trzema laty zbiegł z Polski do Rosji z powiatu dziśnieńskiego niejaki **Paweł Haraska**, członek Białoruskiej Hromady. Wstąpił on w Połocku do sowieckiej służby szpitalnej. Po ukończeniu specjalnych kursów agitatorskich w Mińsku Haraskę wydelegowano do Polski. Działał on w dziśnieńskiem, a ostatnio przybył do Mołodeczna, gdzie chciał zorganizować jaczejkę komunistyczną. Gdy Haraska spostrzegł, że jest śledzony, chciał uciec do Rosji. Podczas przekradania się przez granicę na odcinku Suchodolszczyzny **Haraska został zastrzelony przez straż graniczną.**

P. DOWNAROWICZ KOMISARZEM.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Komisarzem Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie został mianowany **p. Medard Downarowicz.**

Pos. Kleszczyński skazany na 7 dni więzienia.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu w dniu 9 lutego 1931 roku podczas dyskusji brzeskiej **pos. Kleszczyński** z BB. zawołał, gdy była mowa o więźniach brzeskich: **„za mało bili".** Omawiając ten „klasyczny" okrzyk posła rządowego „Robotnik" nazwał p. Kleszczyńskiego „polskim Puryszkiewiczem". P. Kleszczyński uczuł się tem dotknięty i nazajutrz **napadł w bufecie sejmowym na pos. Niedziałkowskiego, jako naczelnego redaktora „Robotnika".** P. Niedziałkowski skierował sprawę na drogę sądową. **Sąd grodzki rozpatrywał właśnie skargę posła Niedziałkowskiego i po przemówieniu mec. Gralińskiego, który przedstawił tło polityczne sprawy, skazał p. Kleszczyńskiego na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.**

—oo—

Beczki ze złotem wpadły do morza.

Paryż, 24 lutego. Podczas wyładowywania przesyłki złota z parowca „Berengaria" w Charbourgu zerwał się łańcuch żórawia, skutkiem czego 10 beczułek spadło na molo, a 6 do wody. Część złota wydobyli natychmiast nurkowie, jednak niektóre sztaby powypadały z robitych beczek i wbiły się w muł na dnie morza, tak, że nie zdołano ich jeszcze odnaleźć. Brakuje 10 sztab 10-kilowych.

ZGINĘLI PRZY ROZSADZANIU SKAŁ.

Paryż, 24 lutego. W dolinie rzeki Var, nieopodal Nizzy, podczas rozsadzania skał zasypanych zostało 6 robotników. Trzech z nich poniosło śmierć na miejscu a trzech odniosło bardzo ciężkie rany. Dwóch robotników zmarło podczas transportu do szpitala w Nizzy.

Konferencja rozbrojeniowa tworzy komisje.

Genewa 24 lutego. Dziś na plenarnem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej przyjęto bez dyskusji wczorajsze uchwały biura prezydjalnego w sprawie dalszych prac. Przyjęto uchwałę wzywającą komisję główną do przestudjowania wszystkich przedłożonych propozycyj rozbrojeniowych, łącznie z projektem konwencji, opracowanym przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, który będzie tworzył podstawę dalszych prac. Upoważniono dalej komisję główną do tworzenia w miarę potrzeby dalszych komisyj.

Jako ostatni mowcy przemawiali dziś delegaci Grecji, Panamy, Albanji i Afganistanu. Delegat afgański oświadczył, że ze wszystkich projektów przedłożonych konferencji, projekt niemiecki jest najlepszy.

Zamykając dyskusję generalną, prezydent konferencji Henderson wygłosił przemówienie, w którem omówił rezultat dotychczasowych prac konferencji. Oświadczył on, że już teraz można uważać za ustalone, iż **zasada obniżenia zbrojeń musi się opierać na stworzeniu skutecznej kontroli.** Wielkie znaczenie polityczne posiada także zakaz ogólny dla broni zaczepnej. Należy mieć nadzieję, że zakaz ten nie pozostanie tylko na papierze. Mimo istniejących jeszcze wielu technicznych i politycznych trudności, **należy mieć nadzieję, że konferencja wyda dobre owoce.**

W ramach projektu komisji przygotowawczej.

Genewa 24 lutego. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej, w której biorą udział kierownicy wszystkich delegacyj, zebrała się dziś po południu pod przewodnictwem Hendersona na pierwsze posiedzenie jawne. **Zainteresowanie obradami tej komisji jest bardzo wielkie. Wszyscy delegaci są w komplecie. Trybuny dla publiczności i loże prasowe wypełnione do ostatniego miejsca.**

Na wniosek Hendersona wybrano przez aklamację czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych **dra Benesza** sprawozdawcą komisji. Otwierając ogólną dyskusję, Henderson udzielił głosu min. **Simonowi.** Sir John Simon zaproponował, aby prace komisji obracały się w ramach **projektu konwencji,** opracowanego przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, zastrzegając równocześnie wszystkim delegacjom **zupełną swobodę stawiania w toku obrad nowych projektów i wniosków w formie uzupełnień lub skreśleń pewnych punktów.** Za propozycją angielską wypowiedział się także premjer francuski **Tardieu,** delegat włoski **Cavallero** i ambasador amerykański **Gibson,** ten ostatni wszakże z zastrzeżeniem, że projekt konwencji nie może być uważany za miarę tego, co ma być osiągnięte. Komisarz sowiecki **Litwinow** zaznacza, że projekt sowiecki nie pomieści w sobie żadnych projektów konwencji, gdyż domaga się natychmiastowego, powszechnego rozbrojenia. Ambasador niemiecki Nadolny wyraża wprawdzie gotowość przyjęcia propozycji angielskiej, jednak sądzi, że konferencja uzna za praktyczne, w pracy swej trzymać się wytycznych, zawartych w projekcie niemieckim. **Tardieu** zabrał ponownie głos i domagał się zajęcia się projektem rządu sowieckiego. Delegat węgierski **hr. Apponyi** i delegat japoński **Matsudaira** wypowiedzieli się również za propozycją delegata angielskiego.

Nowe ataki Japończyków.

Paryż 24 lutego. Na froncie pod Szanghajem rozgorzały dziś rano nowe walki. O godz. 9 rano rozpoczęły samoloty japońskie bombardować pozycje chińskie, poczem pod osłoną artylerji, wozów pancernych i czołgów, ruszyła piechota japońska do ataku. Na odcinku frontu pod Chapei walczą marynarze japońscy. Pod Kiangwan wre walka armatnia i lotnicza, w której piechota nie bierze udziału. W godzinach popołudniowych walka trwała z niezmniejszoną intensywnością.

Okopy są pogrążone w błocie.

Szanghaj, 24. 2. (PAT) Na odcinku Kiang-Wan, skutkiem niesłychanych roztopów okopy **zarówno chińskie, jak i japońskie są pogrążone w wodzie i grząskiem błocie. Japońska artylerja i samoloty w dalszym ciągu bombardują gwałtownym ogniem pozycje chińskie, zaś chińskie karabiny maszynowe bez przerwy zasypują celnemi strzałami okopy japońskie. Na odcinku Czapei japońska artylerja morska gwałtownie ostrzeliwuje pozycje chińskie na północnym odcinku, gdzie również toczą zacięte walki piechoty obu stron.**

Bohaterski czyn 3 Japończyków.

Londyn, 24 lutego. W rozkazie dziennym naczelny dowódca wojsk japońskich generał Uyeda podkreśla niezwykle bohaterstwo **trzech ochotników japońskich, którzy dobrowolnie poszli na pewną śmierć dla dobra swej ojczyzny.** Japończycy ci obładowali się większą ilością materjałów wybuchowych, podeszli pod pozycje chińskie i rzucili się na druty kolczaste. **Nastąpił wybuch, od którego wszyscy trzej rozerwani zostali na strzępy, a w zasiekach powstał wyłom, przez który wojska japońskie przedostały się do pozycyj chińskich.**

ZGINĄŁ LOTNIK AMERYKAŃSKI.

Londyn, 24 lutego. Pod Suczau został wczoraj zestrzelony przez lotników japońskich lotnik amerykański Short. W związku z tem oświadczył naczelny wódz 19 armji chińskiej, że samolot ten nie był **ani uzbrojony, ani nie nosił żadnych odznak wojskowych.** Miał on być jedynie dostarczony Chinom, czego się podjął lotnik Short.

JAPOŃCZYCY ZWYCIĘŻYLI.

Londyn, 24. 2. Nadeszły tu **niesprawdzone jeszcze wiadomości, że Japończycy przerwali front chiński pod Szanghajem i jutro zajmą miasto.**

Ekspedycja karna w Mandżurji.

Paryż, 24 lutego. Z Tokio donoszą oficjalnie, że **jutro podejmą wojska japońskie w Mandżurji nową akcję wojskową. Wojska japońskie otrzymały polecenie podjęcia akcji zbrojnej przeciw wojskom chińskim gen. Tingczao, które rzekomo zagrażają życiu i mieniu obywateli japońskich wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej.** Japońskie władze wojskowe twierdzą, że chodzi tu jedynie o ekspedycję karną.

Rosja gromadzi wojsko.

Moskwa, 24. 2. PAT. Prasa moskiewska podaje za jednym z dzienników doniesienie następującej treści:

„Rząd sowiecki zwiększa swe siły wojskowe na Dalekim Wschodzie po to, aby stłumić ruch białogwardyjski, który ożywił się nadzwyczajnie z chwilą utworzenia nowego rządu w Mandżurji".

Ogłoszenie tego rodzaju wiadomości bez żadnych absolutnie komentarzy wskazuje na to, że Sowiety rzeczywiście przeprowadzają na Dalekim Wschodzie koncentrację sił i że nie jest wykluczona z ich strony akcja w tym kierunku

—:o:—

309 posłów za, 262 przeciw Tardieu

Paryż, 24 lutego. Po odczytaniu programowego oświadczenia rządowego Izba francuska przystąpiła do debaty interpelacyjnej, która bez przerwy wieczorowej trwała do północy. Obrady Izby były bardzo burzliwe, a krótko przed głosowaniem doszło do ostrego starcia między lewicą a prawicą, tak, że posiedzenie musiano na krótki czas przerwać. **W głosowaniu nad wnioskiem posła z lewicy radykalnej Pica Izba 309 głosami przeciw 262 wyraziła rządowi Tardieu votum zaufania.**

MANEWRY LOTNICZE WE FRANCJI.

Paryż, 24. 2. PAT. Wczoraj odbyły się wielkie manewry powietrzne w Toulonie. Zadaniem ich było przeprowadzenie ataku na wielką skalę przeciw fortecom w Toulon. W operacjach tych wzięły udział liczne eskadry, pozatem zaalarmowano również arsenał, w którym pracuje 6.000 robotników.

B. B. uratował p. Świtalskiego.

Wniosek o votum nieufności odrzucony.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) **Na posiedzeniu sejmowem załatwiono sprawy formalne, poczem** p. marszałek **Świtalski** oddał przewodnictwo w ręce wicemarszałka **Cara** ze względu na to, że pierwszym punktem porządku dziennego był wniosek opozycji o votum nieufności dla niego. Wicemarszałek Car, objąwszy przewodnictwo obrad, przypomniał, że na zasadzie art. 57 regulaminu głosuje się nad wnioskiem o wyrażenie nieufności marszałkowi bez dyskusji. Wniosek opozycji o wotum nieufności dla marszałka Świtalskiego upadł. **Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby opozycyjne.** Po głosowaniu p. Car zarządził dwuminutową przerwę, poczem udał się do gabinetu marszałka, mieszczącego się za trybuną marszałkowską.

Minęło parę sekund i na salę wszedł p. Świtalski, powitany oklaskami przez B. B.

Ponieważ był to jeszcze okres przerwy, pos. Stanisław **Stroński** (Kl. Nar.) zawołał:

B. B. oklaskuje Kazimierza **Przerwę Świtalskiego.**

Przy ustawie o przewozie pojazdami mechanicznemi pos. **Zieliński** z Kl. Nar. poruszył sprawę firm „Saurer" i „Fiat". Projekt rządowy został przyjęty. Przyjęto następnie wniosek, dotyczący nieuporządkowanego długu obligacyjnego kolei fabryczno-łódzkiej.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) W ciągu dalszych obrad Sejmu przy omawianiu podatku od drożdży pos. **Stahl** (Kl. Nar.) **wygłosił obszerne przemówienie, w którem krytykował kartelową politykę rządu. Po przemówieniu** pos. Mazura ustawę przyjęto.

Jeszcze o flocie Narodowej.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Morskiej poseł **Dubois** (PPS) postawił szereg pytań, dotyczących likwidacji Komitetu Floty Narodowej. Zarówno poseł **Dubois,** jak i poseł **Wierczak** (Klub Narod.) poruszyli sprawę pieniędzy, zebranych przez organizacje społeczne na rzecz poszczególnych statków. Na żądanie pos. Wierczaka przerwano posiedzenie aż do przyjścia **przedstawiciela rządu.** Zjawił się dyrektor **Hilchen** i z jego wyjaśnień wynikło, **że Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło Toruńskiemu Komitetowi Floty Narodowej pożyczki 360.000 zł.,** nie biorąc żadnej poręki od centrali Komitetu Floty Narodowej. Gdy Toruński Komitet Floty Narodowej pożyczki nie spłacił, Ministerstwo ściągnęło pożyczoną sumę od Centrali, naruszając depozyty, złożone w Centrali. Postanowienie w tej sprawie powzięto na niepełnem posiedzeniu Centralnego Komitetu w nieobecności i bez wiedzy generalnego sekretarza. Wywołało to rozmaite rozdźwięki w Komitecie.

Pos. Wierczak wyraził zdziwienie, że **Bank Gospodarstwa Krajowego,** który ze **swoich funduszów udzielił zapomogi dla sanacyjnej drukarni toruńskiej, nie udzielił pożyczki, czy zapomogi na „Dar Pomorza".**

Przedstawiciel rządu zapewnił komisję, że **depozyty nie będą naruszone, a będą zwrócone instytucji.** Akcja propagandowa będzie prowadzona w przyszłości przez analogiczną organizację. W rezultacie przedłożenie rządowe większość rządowa przyjęła.

Burzliwe posiedzenie Reichstagu.

Berlin, 24. 2. PAT. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Reichstagu minister Reichswehry **Groener w imieniu rządu Rzeszy wystąpił ostro przeciwko wczorajszej obrazie prezydenta Hindenburga przez posła hitlerowskiego Goebbelsa.** Groener odmówił Goebbelsowi, który nie był na froncie, prawa do występowania przeciwko Hindenburgowi oświadczając, że **słowa mówcy narodowo-socjalistycznego obraziły nietylko prezydenta Hindenburga, ale i cały naród niemiecki.**

W czasie przemówienia Groenera z ław narodowych socjalistów padały liczne okrzyki. Jeden z posłów hitlerowskich nazwał Groenera **„typowym paserem".** Prezydent Reichstagu wykluczył dwu posłów narodowo-socjalistycznych

—oo—

Berlin, 24 lutego. W Oppenheim dokonano wczoraj wieczór zamachu bombowego na mieszkanie posła socjalistycznego do sejmu heskiego, **Steffana.** O godz. 22. gdy poseł znajdował się w mieszkaniu rzucono pod dom bombę, która poważnie uszkodziła budynek

HENRYK FEDERER: 83

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

— Dali mu miejsce u gospodarza w Metilen i chcą, żeby tam został. Ani gospodarz, ani wy nie mieliście prawa do handlu. To jest sprawa zakładu sierocego. Macie tu pieniądze z powrotem. Chłopak pójdzie ze mną.

Ogień i lód przeleciały przez mózg Marksa. Z trudem, przymykając oczy, wycedził przez zęby:

— Ile lat masz Balzli?

— Ośmnaście — to jest — będę miał na Trzech Króli, — wykrztusił.

— Zatem dużo jeszcze wody upłynie, nim będziesz pełnoletni, — rzekł spokojnie urzędnik... a potem jeszcze Kasa Chorych będzie coś miała do powiedzenia. Więc chodź, a wy, Omlis, opanujcie się trochę, — nic wam nie pomoże. Jesteście prócz tego zaproszeni na drugiego października. Skarżą was. Będziecie odpowiadać za tego bernarda w Edlingerhofie. Wyście go przecież zadusili!

— A jeśli nie ja?::: Droczył się Marks, blednąc i zagryzając suche wargi.

— Jeśli nie? Sąd wyda sprawiedliwy wyrok. Wasz banknot znajduje się w kopercie z innemi. A więc drugiego!

— Dobrze, drugiego — powtórzył Marks, ale Balz zostanie u mnie.

— Musi iść. — Zakład sierocy ma złą o was opinję, obawia się o chłopca. Czy nie palił tu tytoniu?

— Co was to obchodzi?

— Nie jesteście dobrym wychowawcą naszej młodzieży. Wychowajcie najpierw siebie! Naprzód, Balz! Skończy się palenie fajki! A wy — zwrócił się, schodząc jeszcze raz do Marksa — bylibyście mądrzej zrobili, zostając na obczyźnie jak Klaus... Balz, idziemy!

— A ja powiem: Balz zostanie! to mój parobek i mnie ma słuchać. Lubię go i płacę...

— Płacę, płacę, płacę — przedrzeźniał gorzko urzędnik. Wszystko nie da się zapłacić Omlisie, patrzcie tu w dół.

Długą, chudą ręką wskazał niżej położone, spustoszone hale, na których z pomiędzy naniesionych kamieni wyrastały dzikie krzaki na wysokość człowieka.

— To mnie nic nie obchodzi!... Krzyknął Marks, zrywając się z ławki.

Lecz tamten obojętnie ciągnął dalej:

— To zejdźcie trochę niżej na nasz cmentarz. Czy możecie zapłacić te dwa groby?

Marks zatrząsł się cały i zamierzył jakby do ciosu, pobladł straszliwie — i bez odpowiedzi opuścił się na ławkę. Natomiast chwycił Balza oboma rękami, przycisnął oszołomionego zupełnie do piersi i nie puścił, póki urzędnik nie oglądnąwszy się ani razu, nie zniknął wśród krzewów za pagórkiem.

— Balzli, drogi Balzli zostań, — jęczał Marks.

Chłopak czuł, jak ręka pana drżała w jego dłoni. Dzika czułość Marksa przygnębiała go, bał się.

— Musisz tu zostać przy mnie na górze. Ja nie mam poza tobą nikogo, ciebie tylko lubię!

— Zostanę, — obiecał chłopak bezdźwięcznie i uwolnił się z ramion Marksa; — ale, „sapristi“! — dorzucił z przebiegłym uśmiechem na dziecinnej, okrągłej twarzy: „muszę lecieć dość, już po 6-tej“.

Marks został na ławce i oglądał pieniądze. Ze wściekłością zmiótł z ławki żółtą kopertę. Więc te dziady, te głodomory nie chciały nawet jego pieniędzy! Obejrzał fajkę Balzla, tliła się jeszcze. Prędko rozżarzył ją na nowo i wypalił całą, puszczając olbrzymie kłęby dymu. Przypatrywał im się z miną triumfatora. Ostatnie wspomnienie słabych chwil jego życia rozwiało się z dymem w powietrzu.

O zmroku pan i chłopak od krów siedzieli przed chatą, aż na niebo wysypały się wszystkie gwiazdy. Balzli mówił cicho i delikatnie jak jeszcze nigdy: „Tak panie“! albo: „macie rację, panie“! i trzymał ciągle lewą rękę Marksa w swoich wielkich, spoconych dłoniach. Lecz drżał cały, jakby miał dreszcze. To psie przywiązanie cieszyło Marksa. Chłopak marznie — myślał — ale nie odchodzi, bo ja chcę jeszcze siedzieć na dworze. Zostałby z pewnością i do północy. Siedziałby dzisiaj tu chętnie długo jeszcze, ale ze względu na Balzla poszedł do izby. Tyle względów nie okazał jeszcze nigdy. W łóżku oparł się głową i piętami o deski i rzekł surowo:

— Ty! jutro rano pójdziemy polować i zapomnimy o tej całej bandzie.

I zrzucił mu własny wełniany koc, gdy chłopak ułożył się na swoim sienniku:

— Weź to, bo marzniesz, mój piesku!

— Dzięki, dzięki — rzekł Balzli złamanym głosem, płacząc prawie.

Lecz gdy Marks obudził się późno nazajutrz, nie było już „pieska“ u jego nóg. Siennik był pusty, koc złożony porządnie, butów, kapelusza i tobołka nie było. Brakowało także laski.

— Na Boga! ten hultaj mi uciekł — krzyknął Marks i chciał wypaść przez drzwi. Lecz zobaczył na nich napisane kredą: „Do widzenia, drogi panie, musiałem odejść!“

XXX.

I znowu zaczęła się straszna samotność. Była ona inna niż ongiś w Grindelwald: cięższa i lżejsza. Lżejsza, gdyż nie była to samotność obca, lecz swojska, na własnej ziemi, w własnym kraju. A cięższa, bo jeszcze cichsza bez możności rozmowy, bez ludzi, martwa zupełnie.

Najpierw próbował obsługiwać stajnię. Była w niej krowa, dwie kozy, dwie owce i duża gromada kur. Lecz te łagodne, głupie, bezmyślne stworzenia nie bawiły go. To nie był wspaniały byk, mądry pies, a przedewszystkiem nie dzika, wolna zwierzyna. W jednej chwili sprzykrzyło mu się pasterstwo. Seweryna, głucha dziewczyna, musiała znów doić i żywić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.